№ 259 Wtorek 13 (26) listopada 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k. za 1-szy raz, i **20** k. za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

13 (26) Wtorek — Dydaka W.
14 (27) Środa — Jukunda B. W.
15 (28) Czwartek — Leopolda.
16 (29) Piątek — Edmunda B. W.
17 (30) Sobota — Grzegorza.
18 (31) Niedziela — Wiktoryna M.
19 (1) Poniedz. — Daryusza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południa codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41. Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Zdolni do pracy...

(*Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego"*).

Petersburg, d. 9 listopada.

Prawica czyniła zarzuty drugiej Dumie, że nie jest „zdolna do pracy", że zamiast robić, zajmuje się gadulstwem. I czyniąc te zarzuty, ta sama prawica urządzała w poprzedniej Dumie awantury i skandale. Czytelnicy mają je wszystkie w świeżej pamięci.

Ale to było dla tego, żeby skompromitować Dumę „socyalistyczną" i doprowadzić do jej rozwiązania. To się stało. Stało się nawet więcej i wyszło prawo z d. 3 czerwca, po którem Duma zapełniła się żywiołami „prawymi i umiarkowanymi". Teraz już Duma będzie „zdolna do pracy" (*rabotosposobnaja*).

Tak przynajmniej obiecywano. Czekając na spełnienie tych zapowiedzi, tymczasem zanotujmy:

Na pierwszem posiedzeniu trzeciej Dumy, próbę skandalu rozpoczął Puryszkiewicz. Na drugiem — Markow. Na trzeciem—hr. A. Bobrinskij i Kelepowskij. Wszyscy „prawdziwi Rosyanie", zarzucający poprzedniej Dumie, że za dużo mówiła. Dobre preludyum.

Nie wiem, jaki stopień „zdolności do pracy" okażą posłowie z obozu „prawych i umiarkowanych". Mam znaczne pod tym względem wątpliwości, ale będę ostrożny i nie wysunę się z żadnemi kategorycznemi twierdzeniami. Natomiast niech mi wolno będzie pozwolić sobie na przewidywanie, że z członków Związku narodu rosyjskiego nie będzie miała Duma, pod względem *rabotosposobnosti*, żadnej pociechy. Ale to w całem znaczeniu tego słowa—żadnej.

Należy nawet więcej przewidywać: nie t. zw. opozycya z lewicy będzie urządzała skandale w Dumie, lecz ci właśnie wrogowie wszelkich rewolucyi, a poplecznicy ładu i spokoju.

Na pełnych posiedzeniach Dumy zaczyna się to łagodzić. Główna akcya koncentruje się tu w przerywaniach posłom, w potakiwaniach lub protestach, najwyżej w *bons-mots* Kelepowskiego. Znacznie goręcej jest podobno na zebraniach klubowych. Tam Związkowcy do oczu skaczą zaprzańcom w rodzaju Bobrinskiego, którzy nie protestują przeciw konstytucyi, którzy paktują z hołotą październikową, którzy prawie że godzą się na Dumę prawodawczą. Tam Puryszkiewiczowie miotają się w szalonym gniewie na myśl, że Duma może zapomnieć się aż do wybrania na podsekretarza jakiegoś kadeta. Tam Wołodimirowie wykładają swój program odrodzenia Rosyi, wołając: wytępić przedewszystkiem kramołę rosyjsko kadecką, polską i żydowską.

Z każdym dniem bardziej zaostrza się antagonizm między Związkowcami, a resztą prawicy — monarchiczną. Maluczko, a będziemy świadkami zupełnego rozłamu, po którym Związkowcy przyjdą do Dumy z niezłomnym zamiarem „skompromitowania" i tego ciała rewolucyjnego, które nie chce powiedzieć wyraźnie, że niema w Rosyi konstytucyi, niema Dumy, niema praw zasadniczych, niema tolerancyi religijnej.

Czyżby kto mógł przypuścić, że dożyje tego momentu, kiedy W. Bobrinskij będzie uznany za „kadeta"?

A jednak tak będzie—Puryszkiewicz to zrobi. Już on postara się o to, aby i ta Duma nie była „zdolną do pracy", aby mydlkom nie udało się pochwycić rządów parlamentarnych.

Zaiste, pełne twórczej pomysłowości są te żywioły, na których pewne sfery opierają całą przyszłość państwa.

Scevinus.

Przegląd polityczny.

Przesilenie na Węgrzech. — Obstrukcya w Sejmie węgierskim.—Wpływ na Austryę. — Groźby południowo-słowiańskie. — Nowy organ walki klas we Francyi: «Le socialisme» Jules Guesde'a.

Na Węgrzech wybuchło przesilenie. Sejm węgierski jest już od roku widownią zagorzałej walki narodowej, jaką z większością magyarską prowadzą reprezentanci narodów słowiańskich i Rumuni. Ale dopiero w ostatnim tygodniu wybuchła walka bez pardonu. Wypowiedziała ją Sejmowi węgierskiemu delegacya chorwacka. Wprawdzie już w letniej sesyi prowadziła delegacya chorwacka ostrą walkę przeciw ustawie kolejowej, wprowadzającej na kolejach chorwackich język węgierski, i tym sposobem gwałcącej prawa narodowe Chorwatów na ich własnej ziemi, ale nikt nie przypuszczał, że w tej walce politycznej delegacya chorwacka użyje najostrzejszych środków, jakie zna walka polityczna na terenie parlamentarnym i ucieknie się do wypróbowanego zresztą na Węgrzech środka: do obstrukcyi parlamentarnej. Dziś ci sami koszutowcy, którzy używali obstrukcyi przeciw rządowi Stefana Tiszy i bar. Fejervarego, będą musieli przypatrywać się jak mała grupa poselska tamuje bieg rozpraw sejmowych i nie mogą przeciw tej walce, którą niegdyś sami z powodzeniem uprawiali, użyć żadnego środka gwałtownego, łamiącego regulamin obrad. Nie znajdzie się drugi Perczel, a obecny prezydent Sejmu, Justh, tak daleko idzie w lojalnej interpretacyi regulaminu, że gotów raczej sam ustąpić z prezydentury, aniżeli dać się użyć za narzędzie gwałtu rządowi Weckerlego—Kossutha.

Chorwaci prowadzą obstrukcyę przeciw ugodzie z Austryą i nie dopuszczają do uchwalenia taryfy celnej, zasadniczej ustawy ugodowej. Tym sposobem uniemożliwiają załatwienie ugody z Austryą w terminie umówionym, to jest przed upływem roku 1907. Już nie wiele czasu pozostaje Sejmowi, a obstrukcya Chorwatów naraża na szwank cały dorobek węgierski, jaki z tej ugody wynika. Tym sposobem wysuwa się na czoło spraw politycznych na Węgrzech kwestya chorwacka, ta wiecznie krwawiąca rana, którą tylko pozornie ugoda z r. 1868 zasklepiła. Chorwaci nie są dziś już tą *quantité negligéable*, jaką byli przed laty 40 i domagają się od Magyarów pełnej autonomii i zagwarantowania praw narodowych chorwackich. Była chwila, kiedy koszutowcy zdawali się rozumieć doniosłość kwestyi chorwackiej i na zjeździe w Riece poczynili chorwackim patryotom daleko idące nadzieje. Ale wtedy koszutowcy byli sami w opozycyi do rządu węgierskiego i w Chorwatach szukali sprzymierzeńców. Od tego czasu wiele się zmienił. Koszutowcy uzyskali większość w Sejmie, zdobyli rząd, ale o spełnieniu obietnic Chorwatom zapomnieli. To obudziło niezmierne oburzenie na Węgrów, a obecnie obstrukcya jest tylko odwetem za niedotrzymanie paktu w Riece. Chorwaci swą obstrukcyą zatarasowali drogę do ugody i przez to uniemożliwili na chwilę normalny bieg wypadków. Przeszkoda wywołana tym sposobem naraża Węgrów na straty materyalne i moralne. A chociaż opozycya narodowości niewęgierskich na Węgrzech skutkiem gwałtów wyborczych jest szczupłą w każdym razie znajdzie w sobie dość siły, aby sytuacyę, zaostrzoną przez obstrukcyę chorwacką, wyzyskać i obrady parlamentarne na jakiś czas wstrzymać.

Droga do usunięcia tych przeszkód prowadzi tylko przez zadośćuczynienie słusznym wymaganiom opozycyi i udzielenie tej miary praw narodowych Chorwatom, Słowakom, Serbom i Rumunom na Węgrzech, których te narodowości niezbędnie do życia i rozwoju własnej narodowej kultury potrzebują.

Co w tem przesileniu węgierskiem jest najgroźniejszem to to, że wypadki w Budapeszcie poczynają już wywierać wpływ na drugą połowę monarchii i żywem echem odbijają się w parlamencie austryackim. Klub południowo-słowiański i część radykałów czeskich grożą obstrukcyą w parlamencie wiedeńskim. Tak więc i tu i tam ugoda jest poważnie zachwianą. A że sprawa ugody jest terminową, nawet słabe stronnictwo przez przewlekanie rozpraw może udaremnić uchwalenie całego kompleksu ustaw ugodowych w krótkim stosunkowo czasie, jaki do świąt Bożego Narodzenia pozostaje. Musi przeto i rząd austryacki uspokajać żywioły, sympatyzujące ze sprawą chorwacką na Węgrzech, a wiadomo, że bar. Beck ma na te gniewy stronnictw niezawodne lekarstwo w pomnażaniu tek ministeryalnych i powoływaniu najwybitniejszych opozycyonistów ugody do—gabinetu.

Tym sposobem ułagodził gniew chrześcijańsko-społecznego klubu, powołując Gessmana i Ebenhocha na ministrów, tym sposobem ukoił żale agraryuszów czeskich i niemieckich, mianując dwu chłopów, czeskiego Praszka i niemieckiego Peszkę ekscelencyami z pensyą 50,000 koron i miejscem—poczesnem w gabinecie. Zdaje się, że i na południowo-słowiańskie stronnictwa znajdzie się podobne lekarstwo i niebawem może pan Sustersicz, najniespokojniejszy duch z Lublany, uspokoi się zasiadłszy z Praszkem, Peszką i tyloma innymi na ławie ministrów z musu czy z potrzeby.

Bar. Beck okazał wielką znajomość psychologii ludzkiej, stosując wobec opornego parlamentu dwa środki, które już Bismarck uważał w polityce jako niezawodne: bata i owsa. Batem jest groźba rozwiązania parlamentu, groźba której się posłowie 20 koronowi jak ognia boją,—owsem—teka ministeryalna, która niebawem w Austryi stanie się żłobem wszystkich niezadowolonych. Ugoda z Węgrami drogo będzie kosztować Austryę, a zdaje się, że i na Węgrzech nie będzie tanią.

* * *

W Paryżu pojawił się nowy dziennik „Le socialisme", wydawany przez szefa zjednoczonych socyalistów, p. Jules Guesde'a. Zdaje się, że już organ p. Jaurès'a, „Humanité", nie wystarcza na potrzeby socyalizmu francuskiego i okazała się konieczność przemawiania w innym tonie. Nie świadczy to w każdym razie o wielkiej harmonii w łonie zjednoczonych socyalistów, skoro aż na dwa głosy muszą rozdzielić swoją rewolucyjną piosenkę.

Program nowego dziennika „Le Socialisme" jest zarazem programem nowego odcienia socyalizmu francuskiego. Organ bratni w Berlinie „Vorwärts" nazywa go „sztandarem walki klas". Posłuchajmy co mówi p. Jules Guesde w swym artykule programowym: „Le socialisme".

„Nazwa tego dziennika jest całym programem. W nim będzie tylko o socyalizmie mowa — o niczem innem. To znaczy, że dziennik dążyć będzie do zrealizowania dwu zasadniczych punktów programu: zdobycia władzy politycznej i zdobycia kapitalistycznej własności, aby ją oddać na rzecz wspólną ludu. Wszystko, cokolwiek proletaryat pod jakimbądź pozorem od tego celu będzie oddzielać, musi być zwalczane jako wrogie. W tem pochodzie prosto na państwo i na kapitał niema miejsca na żadne współpracownictwo lub kooperacyę z klasą, która państwo i kapitał trzyma w garści i chce proletaryat politycznie i ekonomicznie wywłaszczyć. Między burżuazyą, trzymającą ster rządu w ręku, a „nami", którzy jej właśnie ten ster wyrwać chcemy z rąk, niema innej wspólności—jak tylko wspólność pola i przedmiotu walki. I to bez względu, jakim jest ten rząd i ta burżuazya, choćby były najdemokratyczniejsze i najbardziej republikańskie.

Ale również niema miejsca na anarchiczne mrzonki, ani na manewry, ażeby klasę robotniczą przez dezercyę z politycznego lub wojskowego terenu rozbroić. Pismo będzie antyanarchistyczne i antyministeryalne—chce być wyłącznie rewolucyjne".

To przynajmniej jasno sformułowane. Idzie o czystą walkę klasową celem zdobycia władzy i kapitału dla „partyi".

w.

Sprawy polskie.

—(-)—

Wice-prezes Koła.

Wice-prezesem Koła polskiego w Wiedniu został b. minister dla Galicyi i były prezes Koła, hr. Wojciech Dzieduszycki.

Jako wice-prezes, hr. Dzieduszycki odda Kołu polskiemu wielkie usługi, dzięki temperamentowi prawdziwie politycznemu, dużej wiedzy teoretycznej, rozgałęzionym stosunkom w świecie parlamentarnym, urzędniczym i dyplomatycznym, dzięki zresztą specyalnej finezyi politycznej, która w życiu codziennem zowie się przebiegłością.

I dobrze świadczy o hr. Dzieduszyckim fakt, iż nie zawahał się wrócić na wiceprezesurę, choć już był prezesem i ministrem. Ów dowód karności obywatelskiej stawia wysoko reprezentacyę polską w oczach obcych. Dowodzi wyrobienia politycznego i karności. Nie w każdym klubie eks prezes i eksminister zgodziłby się znowu zostać wice prezesem.

Wywłaszczenie.

Wiadomość, że rząd zażąda od sejmu 400 milionów marek dla Komisyi kolonizacyjnej na wywłaszczenie polskich właścicieli ziemskich, nietylko wielkich, ale i drobnych, uważa prasa niemiecka jako prawdziwą i pochodzącą z biur ministeryalnych.

„Germania" daje z powodu tego taki przegląd wiadomości, jakie się dotąd w prasie niemieckiej o wywłaszczeniu pojawiły.

Pierwsze wiadomości o wywłaszczeniu i prawie rządowego protestu przy sprzedaży ziemi do rąk Polaków uznano z czasem za niemożliwe, bo nie dające się prawem uzasadnić.

Od rządowego protestu odstąpiono, bo radca sądowy d-r Stranz wykazał, że prawodawstwo Rzeszy niemieckiej takiego protestu nie zna, a nawet nie zezwala na to, żeby rząd przy sprzedażach i kupnach ziemi mógł komukolwiek ograniczać prawo wolnej woli i wolnego działania.

Pozostano więc przy wywłaszczeniu, ale juryści wykazali, że i to jest podług obecnego stanu prawodawstwa pruskiego i niemieckiego niemożliwe. Chyba, żeby się uchwaliło nowe prawo, ale wtedy, jak znowu radca d-r Stranz wykazał, to nowe prawo nie mogłoby się zwracać przeciw pewnym grupom społecznym, ani być stosowane do pewnych wrogich prądów politycznych, tylko musiałoby być powszechne, a więc odnosić się tak do Niemców, jak i do Polaków — bez różnicy.

Tego wystraszyli się konserwatyści. Agraryuszowska „D. Tages Zeitung" wystąpiła przeciw takiemu powszechnemu prawu, przeciw takiemu równouprawnieniu Niemców z Polakami i w swym „chrześcijańskiem" sobkostwie napisała, że to prawo wyjątkowe będzie „łagodniejsze", gdy będzie zwrócone przeciw pewnej części obywatelstwa, a ogólnem nie będzie.

Niedługo potem zjawiła się w prasie niemieckiej wiadomość, że prawo wywłaszczenia ma być wydane jedynie w formie ograniczonej i to „przez czas i miejsce". Na tę ostanią wiadomość już się konserwatywna „D. Tages Zeitung" nie oburzała.

Aż wreszcie teraz podały gazety wiadomość o 400 milionach.

Na tem nie koniec. „Han. Courier" pisze, że jest w planie, aby ceny ziemi na wschodnich kresach tak obniżyć, żeby chłop niemiecki mógł za tani grosz nabywać zagrody. Sprzedawanoby mu je—zapewne na wywłaszczonych polskich dominiach i polskich gospodarstwach chłopskich tam, gdzie koloniści niemieccy siedzą w rozproszeniu, żeby na tej drodze wytworzyć nasiadłość kolonistów i terytoryalną łączność.

Dalej ma być przeprowadzona germanizacya miast w ten sposób, że miasta, przeważnie polskie, otoczy się pierścieniem niemieckich protestanckich osad. Przez to wesprze się niemieckich i protestanckich kupców i rzemieślników po miastach, którzy dziś, wobec polskiej konkurencyi, ledwo utrzymać się mogą.

A więc w następstwie tych planów ma się odbywać wywłaszczenie wielkiej polskiej własności ziemskiej, wywłaszczenie polskich gospodarzy wiejskich i wywłaszczenie polskiego mieszczaństwa.

Co za dystans — od poglądów chrześcijańskich!

Z życia parlamentarnego.

Podsekretaryat.

Punktem ciężkości czwartkowego posiedzenia Dumy był wybór starszego podsekretarza.

Starszy podsekretarz posiada w prezydyum prawo głosu decydującego. Głos ten, wobec dzisiejszego składu prezydyum ma wielkie znaczenie.

Na czterech członków prezydyum, dwaj należą do skrajnej prawicy, dwaj

— do październikowców. Pomiędzy obydwoma temi kierunkami politycznemi, pomimo zewnętrznej łączności wyznających je stronnictw, leży zasadniczy rożdźwięk. Październikowcy twierdzą, iż są konstytucyonalistami, prawica zaś neguje to pojęcie. Starszy więc podsekretarz swym głosem będzie tworzył większość w prezydyum i zależnie od swych poglądów politycznych, będzie przechylał szalę na stronę konstytucyonalistów lub wrogów konstytucyi. I oto ten głos decydujący oddali październikowcy posłowi Zamysłowskiemu, członkowi Związku kresowego, należącemu do skrajnej prawicy. Prezydent więc Dumy znalazł się w mniejszości. Taka nadzwyczajna uprzejmość październikowców dla prawicy nie podobała się nawet „bezpartyjnemu", p. Pilence, parlamentarnemu sprawozdawcy „Now. Wr.", który w surowych wyrazach skrytykował dziwaczne stanowisko stronnictwa, które, posiadając większość w Dumie, obrało prezydyum, odzwierciadlające w sobie poglądy mniejszości.

Powaga takiego prezydyum zejdzie do zera. Pan Chomiakow jak już pisaliśmy, utworzył przy prezydyum t. zw. *senioren-convent*. Ta właśnie „rada seniorów", składająca się z przedstawicieli wszystkich grup politycznych w Dumie, wobec nizkiego autorytetu prezydyum, stanie się istotnym i poważnym kierownikiem całej działalności dumskiej.

— Tekst protestu, złożonego prezydentowi Dumy na piątkowem posiedzeniu brzmi: «Niżej podpisani posłowie do Dumy państwowej protestują przeciwko działalności prezydenta, który nie odebrał głosu posłowi do Dumy państwowej Kielepowskiemu, który rzucił obelgę niektórym posłom, niedopuszczalną nietylko w Dumie państwowej, lecz nawet w jakimkolwiek zebraniu publicznem». Pan Chomiakow, po otrzymaniu tego protestu chciał złożyć godność prezydenta, lecz po rozmowie z Milukowem cofnął swój zamiar.

— W piątek w komisyi, zajmującej się redakcyą najpoddańszego adresu, toczyła się ożywiona dyskusya. W dyskusyi tej wzięli udział Dmowski i Wańkowicz. Polacy wnieśli poprawkę proponującą, aby zamiast wyrażenia «dla dobra ludności Rosyi» powiedzieć «dla dobra narodowości zaludniających Rosyę». Poprawkę tę odrzuciła prawica i październikowcy.

— «Riecz» zwraca uwagę na niedokładność w sprawozdaniach agencyjnych z posiedzeń Dumy. Mianowicie zajście z Kielepowskim na ostatniem posiedzeniu zakomunikowano niedokładnie. Chomiakow przedewszystkiem zwrócił się do Dumy ze słowami: «Nie przeszkadzać mówiącemu», a dopiero potem uczynił uwagę Kielepowskiemu

— Spodziewane jest rozpadnięcie się prawicy na trzy grupy. Pierwszą grupę, złożoną z 30 posłów, utworzą członkowie «Związku narodu rosyjskiego» z Puryszkiewiczem i Dorrerem na czele. Drugą grupę «zdecydowanych prawych» tworzy hr. Aleksy Bobrinskij, trzecią zaś «umiarkowanych prawych» — hr. Włodzimierz Bobrinskij, Synadino i Krupienskij. Ta ostatnia grupa będzie się składała z 75 posłów.

— Nastąpi również zapewne rozpadnięcie się frakcyi październikowców. Po piątkowem posiedzeniu 60 posłów z lewicy październikowców założyło protest przeciwko tajnemu sojuszowi, zawartemu przez Guczkowa z prawicą w dniu 25-ym b. m.

— Czternastu posłów duchownych prawosławnych przyłączyło się do kadetów.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Z pow. berdyczowskiego.** «Kijewlanin» podaje szczegóły ograbienia cukrowni w Pohrebyszczach. W dniu 30 października, o godz. 5½ wieczorem do biura, gdzie odbywała się wypłata za buraki, wpadło 5 ludzi. Dwóch z nich udało się do kasy, dwaj zaś spędzili wszystkich do jednego pokoju, gdzie pracował administrator p. Kraczkiewicz i buchalter p. Chmielowski. Piąty rabuś, widocznie przywódca, w masce poprzecinał druty telefoniczne i dyżurował przy wejściu do biura, odwiedzając od czasu do czasu kasę i pokój, w którym zamknięto urzędników. W kasie tymczasem bandyci, oświadczywszy, że są anarchistami, kazali kasyerowi panu Szpakowskiemu otworzyć kasę i zabrali 2.300 rb. Później wszystkim uwięzionym urzędnikom rozkazano ręce podnieść do góry i u każdego rewidowano kieszenie. Ciekawem jest, że gdy zauważyli, że paru panom robi się niedobrze, rabusie podsuwali im uprzejmie krzesła. W końcu bandyci zamknęli drzwi od pokoju, w którym wszyscy siedzieli i wyszli na dziedziniec, pozostawiając panów wystraszonych i nie mogących słowa przemówić. Po paru minutach dało się słyszeć kilka strzałów i do biura wpadł prystaw ze strażnikiem. Otrzymał on wiadomość o zamierzonym napadzie i pośpieszył z pomocą; na dziedzińcu spotkał wszakże uciekających już opryszków i zaczął strzelać. Przypuszczalnie jednego z nich ranił, gdyż znaleziono później zakrwawioną maskę. Rabusie uciekli czekającem na nich wozem. Ponieważ rabusie działali bardzo spokojnie, pewnie i ze znajomością miejscowych warunków i lokalu jest pewność, że kierował nimi, ktoś z dobrze znających fabrykę. Policya tymczasem zaaresztowała kilka osób podejrzanych o udział w grabieży. Sporo jest danych do przypuszczenia, że dwukrotne napady na st. «Roś», zabójstwo p. Zalewskiego, napad na duchownego i napad na cukrownię są dziełem jednej i tej samej bandy rozbójniczej.

— **Aresztowanie.** W Fastowie zaaresztowano Lejbę Karlsteina, oskarżonego o zamordowanie strażnika i napad na subjekta, który przyprowadził łamistrajków do sklepu Farmiliana. Karlsteina na razie urjad-ik zaaresztował w komisyi poborowej, ale gdy ten oświadczył, że przyszedł stawać do poboru, uriadnik pozwolił mu wejść do komisyi, sam zaś stanął na straży przy drzwiach. Karlsteinowi pomimo to udało się uciec niepostrzeżenie i dopiero, zawdzięczając energii policyi, zaaresztowano go.

— **Masowe rewizye i aresztowania** są dokonywane w pow. skwirskim. Aresztowano w Chodorkowie robotnika Nilwę i akuszerkę Ginsburg. We wsi Krzywe — Zema, we wsi Żydowcach — Byteczenkę i Paszynnika, w Korninie — Koudrackiego. W Chodorkowie w parę dni po aresztowaniu Nilwy i Ginsburgowej znów się zaczęły rewizye, przyczem zaaresztowano Spiwaka i Gołdeckiego. Według wiadomości korespondenta «Kij. Wiestiej» aresztowania w Chodorkowie przypisywane są działalności jakiegoś młodego mężczyzny w mundurze szkoły technicznej, który zbierał jakieś ofiary i który był, jak się później jakoby okazało, agentem wydziału ochrony. Wielu z aresztowanych osadzono w więzieniu skwirskiem, w którem znajduje się już sporo aresztowanych za należenie do ukraińskiej «Spilki». Dwóch z nich — Szczerbakowskiego i Kisiauczucka wysyłają obecnie do gub. wołogodzkiej.

Organizacyjne Walne Zgromadzenie członkiń Koła kobiet - Polek w Kijowie.

We czwartek, d. 8-go b. m. w Ogniwie odbyło się organizacyjne zebranie członkiń Koła kobiet - Polek w Kijowie. Ze 115 pań, zapisanych na listę członków, stawiło się na zebranie 94. Około godz. 9-ej zebranie zagaiła w te słowa p. Gabryela Knollowa:

„Szanowne Panie! Zebrałyśmy się tu, aby powitać nowo - powstającą instytucyę, która, żywimy nadzieję, zdoła owocną pracą przynieść pożytek społeczeństwu.

„Gdy przed kilku miesiącami małe grono pań z p. Janiną Orłowską, główną inicyatorką, na czele powzięło zamiar utworzenia Koła kobiet na wzór kół, powstających w rozmaitych miejscowościach Królestwa, i Zaboru—dość liczne grono pań (około 100) odpowiedziało na wezwanie, zaciągając się chętnie do szeregów pracownic na niwie działalności społecznej, dotąd, niestety, w znacznej części leżącej odłogiem. To też, chociaż dla względów formalnych, tylko 8 z pomiędzy nas urzędowo nosi nazwę założycielek, niemniej przeto uważamy wszystkie panie, które uformowały pierwszą grupę naszego Koła, za założycielki. Bez ich podtrzymania bowiem, najnnegiczniejsze zabiegi jednostek nie osiągnęły by celu. Pozwalam też sobie wyrazić Im za to w chwili obecnej gorące podziękowanie.

„Każda instytucya, zanim zdoła działalnością swoją dowieść, jakie są jej dążenia i cele — wzbudza pewnego rodzaju niedowierzanie, zwłaszcza, gdy członkami jej są wyłącznie kobiety, które po za instytucyami dobroczynnemi i oświatowemi, w których oddawna pracują z istotnym pożytkiem, dotąd, niestety, tak mało dały się poznać, jako działaczki na szerszej arenie społecznej. Prawdopodobnie sama nazwa Koła kobiet na niejedne usta sprowadza uśmiech, za którym idą ironiczne uwagi o t. zw. „feminizmie", o chęci zaniedbywania domowego ogniska dla błahej w rezultach pracy, o unikaniu obowiązków blizkich i rzeczywistych dla urojonych i dalekich, i t. p. Wobec tego pragnę rzucić światło na dążenia nasze takie, jakiemi są one w naszych intencyach. Jeżeli pragniemy zachęcić kobiety do upominania się o należne im, jako ludziom, równe z mężczyznami prawa, których dotąd nie posiadają w całej pełni przez jakąś dziwną pomyłkę historyczną, to jednak na pierwszem miejscu stawiamy doskonalenie się moralne, podniesienie naszego poziomu etycznego, a więc tem samem skrupulatne wypełnienie obowiązków, włożonych na nas przez życie i okoliczności, a nadewszystko obowiązków względem rodziny, gdyż to zadanie uważamy za najszlachetniejsze i najważniejsze.

Chciałybyśmy, aby kobieta, której już niejedna karta historyi hołd oddaje, jako strażniczce ideałów narodowych, obywatelce i matce, przez dalsze swe doskonalenie się moralne w coraz, bodaj, trudniejszych warunkach naszych, zdołała się utrzymać na wysokości zadań postępu kulturalnego i społecznego.

Uznając za niezbędną potrzebę kształcenie serca i umysłu, powinniśmy nie zapominać o tych, którym to kształcenie z powodów materyalnej natury jest prawie niedostępne. Powinniśmy starać się obudzić w warstwach uboższych, ciężko na chleb pracujących—pragnienie światła i cnoty i dopomódz, aby to pragnienie ich było zaspokojonem. W tym kierunku, według projektów naszych, Koło ma rozpocząć energiczną działalność. Nie powinniśmy się zrażać trudnościami, które na swej drodze napotykać będziemy. Każdy początek jest trudny, ale, wytrwale i odważnie dążąc do zamierzonego celu, wierzę, iż zdołamy wiele dokonać.

Polecamy młodą instytucyę naszą sympatyom społeczeństwa i mamy nadzieję, iż zechce ono Koło nasze zarówno moralnie, jak materyalnie poprzeć. A więc, pracy Koła „Szczęść Boże!". Iłuczne oklaski świadczyły o uznaniu dla słów mówczyni.

Po zagajeniu zebrania na przewodniczącą przez aklamacyę wybrano panią Lisowską z Humania, na sekretarza panią Kulikowską, na asesorów pp.: Czachórską i Topczewską. Przewodnicząca zaprosiła do prezydyum założycielki T-wa, pp.: G. Knolową i J. Orłowską, wyrażając przytem żal z powodu nieobecności trzeciej założycielki, p. Komarnickiej. Zajęła również miejsce przy stole prezydyalnym delegatka z Białej Cerkwi, d-rowa Taraszkiewiczowa. Na propozycyę przewodniczącej jednogłośnie uchwalono włączyć do porządku dziennego wnioski członków.

Po zaznajomieniu zebranych ze statutem Koła, p. J. Orłowska odczytała historyę organizacyi Koła, przypuszczalny budżet roczny i instrukcyę dla Zarządu.

„Myśl założenia Koła kobiet musiała powstać i tu, w Kijowie, gdy dziś sprawa kobieca zajmuje cały świat, narówni z innemi zagadnieniami społecznemi. Kobiety budzą się do samowiedzy, dążą do praw równych, tak politycznych, jak i społecznych, zrzeszają się, tworzą związki kobiece, bo szukają oparcia przedewszystkiem między sobą, nie dla próżnych haseł, ale dla samokształcenia, a także dla podniesienia umysłowego tych biednych, które mają mało czasu do pracy nad sobą.

Odezwa nasza do kobiet tutejszych wdzięcznie została przyjęta, sama liczba pragnących należeć do związku dowodziła jego konieczności, a przytem o zainteresowaniu się wielkiem świadczyło podawanie projektów nader żywotnych.

Ustawa legalizowana, może się wydać niedostateczną, ale można mieć nadzieję, że Koło w przyszłości będzie się mogło starać o dopełnienie tego, co dziś nam zostało odmówionem. Przedstawiamy również ogólnemu zebraniu podział na sekcye, zaznaczając że Koło stoi po za partyami politycznemi i pozostawia zupełną swobodę przekonań swym członkom".

Zaznajomiwszy następnie audytoryum z programem i dążeniami sekcyi poszczególnych, mówczyni odczytała projekt preliminarza budżetu Koła. Przedstawia się on jak następuje:

Sekcya samokształcenia przypuszczalnie urządzi 30 odczytów i pogadanek w ciągu roku. Najęcie lokalu i opłata prelegentów wyniesie	450 rb.
Sekcya wychowawcza na książki i opłacanie kompletów	509 „
Sekcya ekonomiczna na urządzenie, a raczej zapoczątkowanie szwalni i kuchni hygienicznej	500 „
Sekcya kulturalna miejska na ochronkę i opłacanie kompletów	2,000 „
Sekcya kulturalna wiejska	800 „
Ogółem	8,750 rb.

Na pokrycie powyższych wydatków Koło ma następujące dochody, które zostały zestawione na zasadzie przypuszczenia, że liczba członków Koła dojdzie do 300, a zatem

100 członkiń składki rocznej	po 5 rb.—	500 rb.
100 członkiń „ rocznej	„ 3 „ —	300 „
100 członkiń „ rocznej	„ 1 „ —	100 „
Dochody z widowisk, odczytów i koncertów		1,000 „
Ofiary pieniężne i w sprzętach		1,500 „
Ogółem		3,400 rb.

Okazuje się więc deficyt w kwocie 350 rb., które Zarząd ma nadzieję pokryć dochodami z ofiarności publicznej.

Następnie p. Orłowska odczytuje wnioski Zarządu:

1) Przyjąć d. 8 listopada za początek roku sprawozdawczego i terminem opłaty składki członkowskiej.

2) Walne zebrania upoważnia Zarząd Koła do kupowania mebli, sprzętów i inwentarza od projektowanych zakładów z rozłożeniem należności na lat kilka, według uznania Zarządu, do zawierania w tym przedmiocie umów na ogólną sumę, nie wyższą nad 1,000 rb.

3) Ponieważ z początku mogą być trudności z funduszami, które z czasem mogą być uzyskane z dochodów Koła, walne zgromadzenie upoważnia Zarząd do zaciągania pożyczek u osób prywatnych, a także w instytucyach finansowych lub państwowych w sumie do 1,000 rb. (D. c. n.)

KRONIKA.

— **Wyjazd ks. Siedleckiego.** W niedzielę, wieczornym pociągiem wyjechał z Kijowa ks. Kazimierz Siedlecki, ceniony nasz współpracownik, udając się do Lubomli.

Naznaczony proboszczem tej ludnej ale ubogiej parafii, ks. Siedlecki osiada na samem pograniczu Wołynia i Chełmszczyzny i zamienia gorączkową i owocną swą działalność publicystyczną i pedagogiczną na cichą pracę pasterską.

W niedzielę liczni znajomi i przyjaciele żegnali odjeżdżającego proboszcza lubomlskiego, a zarząd Tow. Dobroczynności *in corpore* stawił się w mieszkaniu jego na probostwie, ażeby jeszcze raz wyrazić swój żal ze straty tak dzielnego i oddanego sprawie pracownika i życzyć mu prędkiego powrotu na szerszą arenę obywatelskiej pracy.

My, ze swej strony, szanownemu naszemu koledze i współpracownikowi, którego pomimo oddalenia nie tracimy, mówimy: do prędkiego zobaczenia się!

— **Z uniwersytetu.** Pomimo ogłoszenia rektora z dnia 6 listopada o zamknięciu uniwersytetu do dnia 12 listopada, wczoraj uniwersytet nie został otwarty i niewiadomo kiedy zostanie otwarty. Ponieważ Rada profesorów zasiadać będzie w dniu 14 listopada, wiadomości stanowczych można będzie otrzymać dopiero 15 listopada. Wczoraj do kancelaryi uniwersytetu byli wpuszczeni kolejno przez wejście profesorskie tylko interesanci grupami po kilku. Pozostali oczekiwali w kolejnym porządku na ulicy.

— Wczoraj komisarze cyrkułowi otrzymali spisy studentów, skazanych drogą administracyjną. W spisie znajdują się tylko nazwiska studentów aresztowanych w dniu 3 listopada, 4-ch z nich skazano na 7-go dni aresztu policyjnego, 11—na 3 dni; 39—na zapłacenie po 5 rb. i 137—na zapłacenie po 3 rubli kary.

— **Profesorski sąd dyscyplinarny.** We wrześniu r. b. rada profesorów uniwersytetu wybrała komisyę do opracowania nowej, instrukcyi dla profesorskiego sądu dyscyplinarnego. Do składu komisyi weszli przewodniczący: A. Gułajew i członkowie: S. Reformacki, J. Kułakowski, I. Lecius, Knauer i Egiazarow. Obecnie komisya złożyła radzie instrukcyę z następującą notatką wyjaśniającą:

„Działność sądu profesorskiego opiera się na Najwyżej zatwierdzonych czasowych przepisach z dnia 24 sierpnia 1902 r. Od tego czasu wszakże w życiu uniwersyteckiem zaszły ogromne zmiany; nowe przepisy wywołały zmianę stosunku kuratora okręgu szkolnego do uniwersytetu i wymagają oczywiście również zmiany przepisów, na zasadzie których funkcyonuje dyscyplinarny sąd profesorski. Dla tego też przy wypracowywaniu instrukcyi nie należy ograniczać się przepisami z dn. 24 sierpnia 1902 r.

W dalszym ciągu komisya wypowiedziała się w tym znaczeniu, że jeśli członków sądu dyscyplinarnego wybiera rada profesorów, która odpowiada za porządek w uniwersytecie, to zatwierdzanie ich, jak również kandydatów na członków sądu przez kuratora okręgu nie odpowiada duchowi ukazu Najwyższego z d. 27 sierpnia 1905 r. Anachronizmem jest również to, że „uchwała sądu dyscyplinarnego o wydaleniu winowajców winna być przedstawiona do zatwierdzenia kuratorowi." Przeciwnie, rezolucye sądu dyscyplinarnego, zdaniem komisyi, powinny być ostateczne i zaskarżane być nie mogą. Sąd taki mógłby się kierować następującą instrukcyą:

1) Posiedzenia sądu wyznaczane bywają przez prezesa w miarę potrzeby.

2) Osobisty skład członków określa się przez losowanie z tem, aby w obradach brało udział przynajmiej 5 osób.

3) Posiedzenia sądu odbywają się w lokalu uniwersyteckim.

4) Rozpatrywanie sprawy odbywa się przy zamkniętych drzwiach.

5) Sprawa rozpatrywaną jest ustnie, wyroki są zapisywane w księgach rezolucyi, bez motywów.

6) Oskarżeni i świadkowie bywają wzywani przez prorektorów.

7) Nieobecność oskarżonego nie przeszkadza w sądzeniu sprawy.

8) Oświadczenia oskarżonego o chęci opuszczenia uniwersytetu, nie uwalnia go od odpowiedzialności przed sądem dyscyplinarnym.

9) Wyroki sądu są ostateczne i są wykonywane zaraz po ich wydaniu.

10) Kompetencyi sądu podlegają tylko te sprawy, które są przewidziane w art. 4 przepisów z d. 24 sierpnia 1902 r.

11) Sąd może nakładać następujące kary: a) wymówkę, b) wydalenie winnego na czas niekrótszy, niż pół roku, c) wydalenie z uniwersytetu na zawsze.

12) Decyzye sądu są ogłaszane przy pomocy wywieszania kopii wyroku na widocznem miejscu w uniwersytecie.

Projekt tej instrukcyi został w tych dniach przesłany do zatwierdzenia ministerstwu oświaty.

— **Egzamina państwowe.** Przed fizykomatematyczną komisyą egzaminacyjną rozpoczną się w roku bieżącym egzamina w dn. 3-im grudnia r. b. i potrwają do dn. 16 lutego 1908 roku. Podania o dopuszczenie do egzaminów przyjmowane są do dn. 26 listopada włącznie, od godz. 10 do 12-ej codziennie w gmachu uniwersyteckim, w kancelaryi komisyi egzaminacyjnych. Do podań winny być dołączane kwity kasy rządowej o opłaceniu 20 rb. za egzamina.

— **Polecenie ministra spr. wewn.** Minister spr. wewn. polecił administracyi miejscowej przysłać w jaknajkrótszym czasie dane o przepisach i specyalnych rozporządzeniach, normujących dotychczas przyjmowanie Żydów do zakładów naukowych ministerstwa oświaty. Oprócz tego polecono zawiadomić, jaka ilość Żydów kształci się w różnorodnych szkołach, wykazując stosunek procentowy do ogólnej liczby uczących się.

— **Nowa ustawa w sprawie powinności wojskowej.** W ministerstwie wojny omawiany jest obecnie nowy projekt w sprawie powinności wojskowej, niedawno wypracowany. Donoszą nam, że projekt ten będzie niezadługo przysłany miejscowej wyższej administracyi dla obznajomienia się z nim.

— **Powrót prezydenta miasta.** Prezydent miasta, p. Djakow powrócił z Petersburga, gdzie między innemi, wraz z radnymi pp. Wołyńskim i Rzepeckim przyjmował udział w specyalnej komisyi głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej w naradach jej nad budżetem ziemskim na r. 1908. Ponieważ ziemstwo podniosło podatek ziemski w tym roku przeszło o 80% w stosunku do zeszłorocznego, pomimo że przysługuje mu prawo podniesienia go zaledwie o 3% rocznie, miasto Kijów zaprotestowało przeciw takiemu postępowaniu ziemstwa, i dla wyrażenia protestu wysłało do Petersburga delegacyę, składającą się z wymienionych osób. Komisya zarządu głównego przychyliła się do prośby miasta i postanowiła zmniejszyć budżet ziemski drogą wykreślenia z niego kretytów na budowę szkół i szpitalów.

— **Poszukiwania redaktora.** Na rozkaz odebrany z Petersburga, powzięto środki, celem wyszukania, zbiegłego w drodze do kraju Turuchańskiego, p. Grigorowskiego i byłego redaktora pisma ukraińskiego „Wilna Ukraina" p. Szablenki, oskarżonego na podstawie 128 art. i 1 i 2-go punktów art. 129-go kodeksu karnego.

— **W sprawie konwojów.** Miejscowe władze wojskowe otrzymały okólnik w sprawie obchodzenia się straży konwojowej z osobami postronnemi. W okólniku tym między innem jest powiedziane, że przy wszelkich stosunkach z urzędnikami cywilnymi szeregowcy powinni zachowywać się z szacunkiem i grzecznością: w obecności wskazanych osób nie mają prawa siedzieć, palić i t. d.

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.

Z przeszłości Ukrainy.*)

IX.

(Dalszy ciąg)

Uchwalony *1590 r.* przez sejm *„porządek* ze strony *Niżowców* i Ukrainy" oraz „Koło tych ludzi, którzy się na Nizie i za Porohy bawią" obostrzył znacznie wydawane dotąd pod tym względem przepisy. Obok tego—w poczuciu głębokiem poważnej potrzeby upewnienia owego porządku, a dla pohamowania swawoleństwa ukrainnego etc. zaraz wydaną została nowa *„ordynacya"* kozaków niżowych. Uchwalono „przebrać tysiąc człowieka, pachołków ćwiczonych". Za starszego nad kozakami miał być Mikołaj *Jazłowiecki*, starosta śniatyński, za porucznika, znany im dobrze Jan Oryszowski. Na strażnicze zaś dla nich stanowisko,—„leże", przeznaczono uroczysko *Krzemieńczuk*, na lewym brzegu Dniepru, powyżej ujścia Psła, albo gdziekolwiek na samem „polu", gdzie miał być zbudowanym zameczek z drzewa, zaopatrywany przez poblizsze dzierżawy królewskie. „Ale z tego wszystkiego, jak powiada kronikarz (Bielski), nie było nic!" — po zwyczaju.

Przy ówczesnym bowiem polityczno-społecznym ustroju Rzczpltej, wobec namiętnego zatrawienia się wszystkich klas na Ukrainie do swobodnego kozakowania, wszelkie surowsze ustawy, jakkolwiek mądrze może pomyślane, przebrzmiewały na stepie bez echa; nie było komu ustaw tych wykonywać, a tymczasem tych, przeciwko którym je wymierzano, bez potrzeby drażniły one tylko.

Jakoż zaraz *1592 r.*, jakby odpowiadając na surową zapowiedź ich ukrócenia, całe chyba kozactwo niżowe, po włościach rozsiadłe, daje się unieść, urażonemu osobiście *Kosińskiemu* i podnosi otwarcie broń, jeśli wprawdzie nie przeciw Rzczpltej, to zawsze przeciw jej dostojnikom, jakimi przecież byli przeciwnicy onego ks-ta Ostrogscy etc. Wystąpienie to pierwsze orężne kozactwa, nadto w znacznej już sile (do 5 tysięcy ludzi), zakończyło się ich klęską na razie; ale nie zostało zażegnanem. Zawisła odtąd nad Ukrainą innego poważniejszego rodzaju groza dla wszelkiej tam władzy prawowitej; bo zuchwały szlachcic ów podlaski, wódz ich „i do *czegoś* się większego brał" jak kronikarz (Bielski) lakonicznie powiada. A to „cóś" było to ni mniej, ni więcej, jak pierwszy, świadomy zamysł uorganizowania Ukrainy, wbrew kniaziom i starostom, po kozacku. Kosiński, sadowiąc się na zamkach tak królewskich, jak pańskich, województw kijowskiego i wołyńskiego, zmusza do przysięgi na posłuszeństwo wojsku kozackiemu nietylko mieszczan i włościan, lecz i drobną szlachtę nawet, rozciąga wszędy „przysąd" kozacki, przez co godzi w samą podstawę porządków Rzczpltej na ukrainnych jej rubieżach. A raz dany przykład staje się niebezpiecznym *zasiewem* na przyszłość.

Nic dziwnego tedy, że zaraz *1593 r.* po uciszeniu burzy, uchwalono, iż „Niżowce i inni wszyscy ludzie, którzyby swawolnie kupili się etc. mają być miani *pro hostibus patriae et perduellibus* (za wrogów ojczyzny i zdrajców) i zaraz bez wszelakiego prawnego postępku wojsko kwarciane ukrainne może być przeciwko onym ruszone etc.".

Na *Zaporożu* mało to jednak skutkowało: uważano się tam za wolnych od posłuszeństwa Rzczpltej, niepokojono bez przerwy zbrojnie sąsiadów, brano na siebie pewne zobowiązania polityczne, przyjmowano nawet posłów mocarzy obcych, np. *1594 r.* cesarskiego *E. Lassotę* (który zastaje za porohami 8 tys. kozaków, a drugie tyle miało być we włościach). Gdy *1594 r. Mikołaj Jazłowiecki*, starosta śniatyński, zamierzył był, licząc na kozaków, podbić pod zwierzchność Rzczpltej Krym, zdradzili go oni; bo ponad wszystko rozumieli też należycie, iż podbój takowy tylkoby ich „swawolę" skrępował, z czasem same kozactwo unicestwił. Tem niemniej, jednocześnie nie uchylano się i od posług Rzczpltej. *Sprzecznem* z sobą to się zdaje, lecz tłómaczy to owa *różnorodność* żywiołów — nadto za każdym razem w coraz to innej kombinacyi,—jakowe kryły się wówczas pod nazwą kozaków.

Nie skupiła kozactwa całego razem nawet wybuch rozpasanej swawoli wszelakiego hultajstwa, jakie gromadził pod swe chorągwie *Nalewajko 1596 r.*, a z którym połączyli się następnie i „Niżowce" Łobody. W ścigającym łupieżców wojsku hetm. pol. Żołkiewskiego znajdowała się nie jedna rota kozacka z tych, jakie w r. przeszłym (*95*) były w obozie hetm. Zamojskiego nad Prutem, a które przyłożyły się i do zgniecenia buntowników u Łubnów na Sołonicy, gdzie „ich było wszystkich w taborze z czernią i z żonkami na 10 tys.," gdy za porohami „na kurzeniu" zostało było do 5-set. A „brzydko aż wspominać—pisał potem Żołkiewski do króla—do czego się to swawoleństwo brało... jakie zamysły o Krakowie, stolicy sławnej w. kr. mci rozbiciu, wytraceniu stanu szlacheckiego. I to pewna, iż bardzo się było to swawoleństwo wzmogło. Opportunne raczyłeś w. kr. mć temu złemu rozkazać zabiegać".

Więc też i uchwała sejmowa tegoż roku nie naprózno zaleciła była „te swawolniki *ad internetionem* (aż do ostatniej kropli krwi) znosić". Kozakom zaś rejestrowym, za udział w buncie, *odebrano* „daninę" kr. Stefana Trechtymirów etc.; pozbawiając ich w ten sposób i tego stopnia samorządu, jaki im władza przyznawała; poczem mieli pozostawać pospolitą strażą graniczną jedynie.

Z pierwszym brzaskiem w. XVII-go występują kozacy znów na szeroką widownię, a do tego odznaczająco się świetnie; lecz już w ścisłem *posłuszeństwie* naczelnej władzy wojennej i Rzczpltej. Występują w ten sposób we wszystkich swych odcieniach zarazem nie tylko jako towarzysze i pachołki w rotach pańskich, lecz i tyle skrępowani ostatnią ordynacyą Niżowcy, oraz inny lud wojenny, z włości królewskich Ukrainy. Rok bowiem *1600* pamiętnym jest świetnem powodzeniem oręża polskiego w wojnie z awanturniczo-ambitnym wojewodą wołoskim *Michałem*, w której to i kozacy właśnie tyle się odznaczyli.

Że zaś „kozacy zaporozcy" (termin poraz pierwszy oficyalnie użyty) w wojnie owej wołoskiej „godnie służyli" a w rozpoczętej (w Inflantach) swedzkiej „służyć obiecali", zaraz tedy nast. *1601 r.* banicya ciążąca na uczestnikach buntów Kosińskiego i Nalewajka została zniesiona, *zwrot* Trechtymirowa przyrzeczony, z zastrzeżeniem atoli, że „wywiedzeni na posługę wojenną mają być zawsze pod posłuszeństwem „starszego" przez hetmana naznaczonego, pozostali zaś w domu — pod przysądem starostów i panów tych osad, w których mieszkali".

Oprócz wojen—wołoskiej (*1600*) i inflanckiej (*1601 etc.*), jakie prowadziła Rzczplta w swem własnem imieniu, przyłożyły się niepomiernie *do podniesienia* ponownego *kozactwa* zuchwale-awanturnicze wyprawy, rozswawolonych możnych rodów ukrainnych w państwa ościenne; wyprawy, jakie niebawem porwały za sobą cały łóżny żywioł wojenny Rzczpltej, dając zarazem najwięcej chleba i podniety kozactwu. Oto bowiem *1604 r.* wyprawili się Mniszchowie z *Dymitrem* do Moskwy, wyruszyli w latach *1608* i *12* Potoccy, Koreccy i Wiśniowieccy z *Mohyłami* do Wołoszczyzny. Musiała się sama Rzczplta nareszcie wmieszać, chcąc niechcąc, w wojnę moskiewską. W każdej zaś z tych wojen brali gorący udział kozacy, a nadto w coraz znaczniejszej sile liczebnej; gdy przy „carowiczu" było 12 tys. Zaporozców, pod Smoleńskiem było już ich tysięcy 30. Szedł bowiem wtedy w kozactwo owo „zaporozkie", kto w Boga wierzył.

Razem z podnoszeniem się siły kozactwa wzrastała onego buta, wzmagała się przy administracyjno-finansowej niezaradności Rzczpltej, coraz bezkarniej, za *przykładem*—pańskim, samowola i *swawola*. W reasumcyi tedy *1607 r.* ustaw poprzednich spotykamy już charakterystyczne zestawienie wyrażeń „ludzie swawolni, kozacy zaporozcy". Konstytucya *1609 r.* bardziej szczegółowo swawoli tej dotyka. Wszakże powstrzymywana grozą imienia hetmana Żołkiewskiego od piądrowania własnego kraju, wybucha kozaczyzna teraz—i tem rozpasaniej—całym szeregiem wypraw *zamorskich* stanowiących kilkoletnią od *r. 1613* dobę najwyższej onego sławy i potęgi. Mało też skutkowały i następne surowe konstytucye z *r. 1610* i *13*.

Zawisła stąd *1617* roku nowa nad Rzczpltą, a naprawdę groźna, ze strony *tureckiej* burza. Zażegnał ją jakoś (*w Bussy*) sędziwy hetman Żołkiewski, ale wziął się też i do kozaków ostatecznie. Oniemal nie przyszło znów do wojny domowej. Szczęściem na czele Zaporozców w owym czasie stał taki człowiek, jak Piotr Konaszewicz *„Sahajdacznym"* zwany. Umiał on uciszyć rwących się do broni mołojców, i na komisyi w *Olszanicy* (nad Rosią) zgodził się na wszystkie ograniczenia, nawet na zniżenie rejestru do tysiąca jedynie ludzi. I nie omylił się też w swej rachubie przezorny „starszy" wojska zaporozkiego; nim się skończyła owa komisya (olszaniecka), już go wzywano na odsiecz, ściśniętemu w wojnie o tron moskiewski, królewiczowi Władysławowi — i poprowadził on pod Możajsk, nie tysiąc, tylkoco postanowiony, lecz 20 tysięcy kozaków, wskazując faktycznie bezcelowość stanowionych doraźnie ograniczeń. A podobnież, powodowany tąż samą, niezawodną polityką, zgodził się Sahajdaczny i na cięższe nawet warunki nowej (wywołanej świeżemi chadzkami niepłatnych po ostatniej wyprawie mołojców) *1619 r.* komisyi na Rastawicy, poniżej Pawołoczy. Na Cecorze też z Żołkiewskim *1620 r.* było już zaledwie parę tysięcy łóżnych z pomiędzy kozactwa ochotników tylko. Ale gdy przyszło po roku stawić bisurmanom czoło pod *Chocimem*, trzeba było znów „zrzucić pychę z serca" — i „hetman" wojska zaporozkiego przyprowadził 30 tysięcy kozaków. Lecz i następstwa też były do przewidzenia: z jednej strony podniosło to niezmiernie siłę i butę kozactwa, z drugiej rozogniło pragnienie wzięcia ich w kluby ostatecznego. Prędka po powrocie z pod Chocimia śmierć *Konaszewicza* (w Kijowie *1622 r.*) ułatwiła to wielce.

(D. c. n.).

*) Patrz nr 119 «Dz. Kij.»)

— **W szkole d-r Neystube.** W d. 8 ym listopada w szkole felczerskiej d-ra Neystube słuchaczki kursku jednorocznego i dwóch pierwszych kursów trzyletniego zebrały się na naradę dla omówienia sprawy, jak reagować na wypadki uniwersyteckie. W tejże chwili wszedł dyrektor kursów, zażądał rozejścia się i zawiadomił, iż zamyka kursa na trzy dni. Dziś przypuszczal nie wykłady zostaną wznowione.

— **Skarga.** Sekretarz czerkaskiej rady miejskiej podał do ministra spraw wewnętrznych skargę z prośbą o rozporządzenie zapłacenia mu pensyi za czas od chwili uwolnienia go od obowiązków, oraz o przyjęcie go z powrotem na służbę, ponieważ obowiązki swe spełniał on zawsze sumiennie.

— **Dane cyfrowe o nieszczęśliwych wypadkach.** Zgodnie z danymi inspekcyi fabrycznej w 517 fabrykach kijowskiego okręgu fabrycznego w r. 1906 zaregestrowano 4,505 wypadków nieszczęśliwych, które pozbawiały robotników możności pracowania przynajmniej w ciągu dni 8 ch

— **Statystyka cholery w mieście.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 2-ch chorych, zmarł 1 chory, wypisało się 5 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1,254 osoby. Zmarło 364 osoby. Pozostaje w szpitalach 25 chorych.

— **Źródło zarazy.** Na polach Syrieckich znajduje się 4 — 5 jezior, z których zimą biorą lód do lodowni miejskich i szpitalnych. Ponieważ znajdują się na drodze do ferm asenizacyjnych, asenizatorowie, przejeżdżając obok, obmywają w jeziorach swe beczki, zarażając w ten sposób wodę. Fakt ten niejednokrotnie był konstatowany przez wydział sanitarny zarządu miejskiego, który obecnie polecił zrobić ścisłą analizę wody w jeziorach. W razie gdyby analiza wykazała obecność zarazków cholery, zarząd miejski zabroni wszystkim właścicielom lodowni, a szczególnie szpitalom dla robotników i żydowskiemu brać stamtąd lód.

— **Kanalizacya.** Pomimo niejednokrotnych nawoływań Zarządu miejskiego o doprowadzenie do porządku kanalizacyi przy ul. Dmitrijewskiej, T-wo nie zastosowało w tej kwestyi żadnych środków zaradczych. Rury kanalizacyjne do tego stopnia są przepełnione, że nieczystości biją przez otwory kanalizacyjne strugą, zanieczyszczając ulicę i zatruwając powietrze dokoła.

— **Produkta w złym gatunku.** Kijowskie T wo Dobroczynności (rosyjskie) w niedzielę wysłało na sprzedaż na rynek miejscowy wóz z chlebem, do takiego stopnia źle wypieczonym, że naokoło każdego bochenka utworzył się zakalec na 1 i pół palca grubości. Chleb ten sprzedawano po zniżonej cenie. Kiedy jeden z lekarzy sanitarnych zwrócił na to uwagę, sprzedający pokazał pozwolenie od wice-prezydenta miasta, p. Płachowa, na prowadzenie handlu chlebem, i niechciał zaniechać sprzedaży. W sprawie tej sporządzono protokół i parę bochenków przesłano do wydziału sanitarnego dla zrobienia analizy. Reszta chleba została sprzedana.

— **Ruch zawodowy.** W niedzielę d. 10 listopada odbyło się walne zgromadzenie Związku kelnerów i numerowych; zebranie obradowało nad kwestyą wysłania komisyi do Rady miejskiej i nad kwestyą pomocy pozbawionym pracy. Do Rady m. kelnerzy i numerowi mają zamiar zwrócić się w sprawie zabezpieczenia ich od nadużyć ze strony gospodarzy, którzy, żądając od pracowników kaucyi mają całkowitą, nieograniczoną władzę nad służbą. W celu udzielania pomocy pozbawionym pracy powstał projekt utworzenia herbaciarni, w której pozbawieni pracy mogliby otrzymywać bezpłatnie pożywienie. Kwestya ta jednakże, z powodu braku środków na ten cel upadła. Pozbawionym pracy postanowiono wydawać od 25 — 50 kop. dziennie z zastrzeżeniem zwrotu zapomogi po wstąpieniu na służbę. W czasie długotrwałego bezrobocia Związek wydaje żonatym 50 kop.—1 r. zapomogi, kawalerom od 30—50 kop. Zapomogi jednorazowe wydaje Związek, w razie choroby epidemicznej w rodzinie członka lub śmierci, w rozmiarze określonym przez zebranie delegackie. Po wyczerpaniu porządku dziennego sekretarz Jabłonowski oświadczył, że zrzeka się swego urzędu wskutek niezależnych od niego okoliczności. Stan czynny kasy wynosi 340 rb. 41 kop.

— Związek robotników i robotnic w w pralniach przeprowadził statystykę, chcąc dowiedzieć się, wiele pralni jest w Kijowie ile one zatrudniają pracowników i jakie są warunki pracy.

— Na zebraniu delegackiem Związku krawców, postanowiono zwołać dnia 18 listopada walne zgromadzenie. Porządek dzienny ustępujący: 1) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 2) wybór delegatów; 3) porada lekarska i prawna; 4) sprawa sekretarza; 5) zmiana 2-go punktu 1-go paragrafu ustawy.

OSOBISTE.

— Gubernator podolski A. Eyler wyjechał z Kijowa.

— POŻARY. Dnia 11 listopada około godz. 12-ej w południe wszczął się pożar z niewiadomej przyczyny w drewnianej oficynie Nr 8 przy ulicy Nadbrzeżno-Nikolskiej, należącej do kupca Borysa Prianikowa, ogień wkrótce ogarnął lodownię i wozownię, w której znajdowała się pracownia łóżek M. Priekera, a później przeszedł do sąsiedniej sadyby Aleksandra Własticlica, gdzie ogarnął jednopiętrową oficynę. Ogień ugasiły trzy oddziały straży ogniowej i straż ochotnicza. Straty Prianikowa według jego oświadczenia wynoszą 10 tys. rb., Własticlica 5 tys. rb. i Priekera 2 tys. rb. Nieruchomość tego ostatniego nie była ubezpieczona.

— Nie zdążyła jeszcze straż ogniowa ugasić całkowicie ognia na Nadbrzeżno-Nikolskiej gdy wszczął się pożar przy ulicy Konstantynowskiej w domu kupca Abrahama Kozińskiego wskutek złego urządzenia dymników zaczęła się palić facyatka. Ogień udało się wkrótce ugasić. Ponieśli straty wskutek pożaru: właściciel domu w kwocie 1,000 rb., lokatorowie: T Much w kwocie 45 rb. i H. Kalmanson w kwocie 200 rubli.

— Tegoż dnia wskutek złego urządzenia rur wszczął się pożar w domu Nr 22 przy ulicy Moskiewskiej, należącym do Katarzyny Borysowskiej w łazienkach publicznych. Ogień stłumiła straż ogniowa. Straty wynoszą 600 rb.

— ŚMIERĆ W CYRKULE. Wczoraj nad ranem w celi więziennej przy cyrkule łybedzkim zmarł pijany Ignacy Zigenfeld. Zdaniem lekarza Pogotowia śmierć nastąpiła skutkiem nadużywania napojów wyskokowych.

— KRADZIEŻE. W nocy na dzień 11 listopada do składu aptecznego L. Szeftel przy ulicy Konstantynowskiej, wtargnęli niewykryci złodzieje, którzy popełnili kradzież towarów na sumę 608 rb.

— Onegdaj w teatrze Kramskiego niejaki Owsiej skradł adwokatowi Bursteinowi z krawatu szpilkę z perłą, wartości 100 rb. Złodzieja zaraz schwytano.

— Z mieszkania p. Blankmanowej, przy zaułku Kreszczatickiem Nr 13, skradziono rzeczy za 160 rb.

— Studentowi Spanowskiemu, zamieszkałemu przy ul. M.-Błagowieszczeńskiej Nr 46, skradziono rzeczy za 167 rb.

— W mieszkaniu Szewczuka przy ul. Chorowej, skradziono rzeczy za 174 rb.

— DOROŻKARZ-ZŁODZIEJ. Na ulicy Stepanowskiej zaaresztowano dorożkarza B. Tupikowa, u którego w dorożce znaleziono kuferek z bielizną znaczoną literami I. K., L. W. i D. W.

— NIEOSTROŻNE OBCHODZENIE SIĘ Z BRONIĄ. W dniu wczorajszym o godz. 6-ej wieczorem w domu Nr 46 przy ulicy M.-Wasylkowskiej miał miejsce fatalny wypadek. W jednem z mieszkań wspomnianego domu, zamieszkiwanem przez p. Slinkow, znajdował się ojciec tegoż i jego znajomy. Ten ostatni wyjmował kule z brauninga. Po wyjęciu kul, znajomy ów zaczął próbować rewolweru, lecz w nim jak się okazało była jeszcze kula i w chwili gdy do pokoju wchodziła pani S., rewolwer wypalił, kula trafiła w p. S. przeszywając piers na wylot. Panią S. w stanie groźnym odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

TEATR I MUZYKA.

Koncert p. Landowskiej

Urządzony w niedzielę staraniem Towarzystwa muzycznego koncert p. W. Landowskiej, słynnej fortepianistki i klawesenistki dostarczył wrażeń innych, niż te, które się zwykle odbiera i był niezwykłym i oryginalnym. Nie zwykłym — bo koncertantka uprawia inną muzykę niż ta, którą się często na koncertach słyszy i gra na instrumencie nieznanym prawie publiczności—przytem i sama jest rzadkiem pod względem wysokiego artyzmu, a bardzo miłem — zjawiskiem.

I oto epoka muzyczna XVII i XVIII wieku stanęła jak żywa przed licznymi słuchaczami, wskrzeszona ręką onegdajszej koncertantki. Były tam w wielkim stylu utwory majestatycznego Bacha, patryarchy muzycznego; sonatki krótkie w najdawniejszej swej formie D. Scarlattiego, to żywe, to poważne sarabandy, couranty, gawoty, pastorałki francuskich i włoskich mistrzów. W końcu choć to u nas maj już tak dawno przeminął i „róże zwiędły“, rozśpiewały się na klawikordzie kukułki i słowiki, wywołując wzór dawnych jakichś instrumentów lir, kobz, i t. d. doskonale imitowanych. Rodzaj ten muzyki choć dawny, a taki zarazem nowy, nie był słuchaczom zupełnie obcym, bo się chwilami miało wrażenie, że się tę słodką i cichą muzykę gdzieś ongi słyszało i ma się o niej jakieś niewyraźne wspomnienia.

Gra p. W. Landowskiej ma takie łagodzące własności, że potrafiła swemi słodkiemi tonami stępić ostrza grotów krytyki zagranicznej, tak mało i rzadko unoszącej się nad tem co polskie—więc wszystkie gazety zagraniczne w rozmaitych językach głoszą jej sławę. I cóż do tych pochwał, które się na niezły tomik złożyły, można by jeszcze dodać?

Technika jest naturalnie doskonałą, ton niezbyt silny lecz krągły i miękki, czystość bez zarzutu czyni grę przejrzystą. Przy wykwintności gry jest też wielka prostota. Przytem rytmikę ma oryginalną artystka, jest to coś takiego co się nie da zastosować do dzisiejszych pełnych fantazyi i porywu utworów, a co przypomina jednostajną rytmikę kołyszących się fal.

Tyle o technice — ostatecznie bieganie palców nie jest jeszcze wszystkiem, po za tem czuje się płomyk żywego odczucia utworów, idący z duszy i spokojną, pełną zamyślenia rzewność.

O sukcesach koncertantki można dodać, że były nietylko zasłużone lecz i wielkie, bo publiczność chyba tylko na koncertach Hofmana do takiego dochodziła stopnia zadowolenia i zapału. Zewsząd rozlegały się wykrzykniki „ładnie, ślicznie, elegancko, co za jasność i czystość!“ i t. d.

Jeszcze przychodzi na myśl pytanie, na którym z dwóch instrumentów lepiej się uwydatnia gra p. Landowskiej? Zapewne, że klawikord ściślej odpowiada typowi utworów przez nią wykonywanych, lecz fortepian brzmiał pełniej i dźwięczniej, więc sympatye niektórych słuchaczy przy nim pozostały. Zastanawiać się jeszcze można nad tem co było najlepiej zagranem? Bach czy Scarlatti? Czy też w stylu opisowym drobne utwory Rameau, Couperina, Daquin'a i Martiniego, takie naiwne i miłe, jakby były odbiciem myśli i uczuć dziecka? Trudno tę kwestyę rozstrzygnąć, albowiem wszystko było artystycznie w stylu i charakterze utrzymane, publiczność zresztą, która jest w takich rzeczach sędzią, ostatnie utwory najbardziej oklaskiwała. Koncert taki, sądzę, nietylko chwilową przyjemność przyniósł tym co go wysłuchali, lecz i korzyść przyniesie nie małą, zachęcając do studyów nad klasyczną muzyką, znaczącą wiele w muzykalnym rozwoju i zaznajamiając z repertuarem starych mistrzów. Zachwyt *swoich* to jeden więcej kwiatek, dorzucony do laurów artystki — czy też będzie jej przyjemniejszy od tych, jakie za granicą zbiera? **I.**

P. Maryan Dąbrowski, nasz wybitny pianista i obecny prof. szkoły muzycznej w Kijowie, d. 25 listopada po raz pierwszy ma odegrać w Kijowie, w sali Klubu kupieckiego, na poranku kameralnym Schumana Quintet, oraz solo: Beethovena Sonata apassionata, Chopina Nokturn i Etude Liszta.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

— **Upadek stronnictwa krajowego.** Z nielicznego już i tak grona członków „Stronnictwa krajowego“ na Litwie wystąpił znowu p. Kazimierz Szafnagl, ziemianin z pow. oszmiańskiego. Ponieważ jednocześnie wystąpiło kilkanaście osób—pisze z tego powodu „Dziennik Wil.“—zachodzi więc pytanie, czy prócz wiceprezesa i sekretarza w stronnictwie tem ktoś jeszcze pozostał? Jednocześnie zaś „Kuryer Litewski, który dotychczas uchodził w równej mierze za organ „postępowców“ jak i „krajowców“, wypiera się teraz uroczyście wszelkiego związku z tym ostatnim: „z kierunkiem garstki, zwanej stronnictwem krajowem, pismo nasze nie może mieć nic wspólnego“.

— **Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.** Pani Antonina Francuzowiczowa z Dukszt ofiarowała Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie bardzo cenny zbiór monet polskich, piastowskich, jagiellońskich i porozbiorowych. Między tymi numizmatami znajdują się ogromnie rzadkie okazy, jak np. grosz Kazimierza Wielkiego, srebrna moneta Witolda, grosz czeski z kontramarką polską, dziesięć złotych, z portretami całej rodziny cesarza Mikołaja I i wiele innych.

— **Prośba zesłańca.** „Gazeta Codzienna“ świeżo zamieściła list jednego z zesłańców z Czarnej Słobody, w gub. ołonieckiej, nadesłany do p. A. B., mieszkańca Warszawy, z podziękowaniem za przesłane książki i z prośbą o nowe przesyłki. W liście tym między innemi czytamy: „W promieniu dwustu wiorst jest nas Polaków 27, utrzymujemy ze sobą łączność. Niektórzy przychodzą piechotą 50 wiorst, ażeby dostać do czytania 2 lub 3 książki. Zajęć literalnie żadnych i gdy nadejdą mrozy i te okropnie długie noce, pozostaje tylko czytać i czytać. Książki są jedyną naszą rozrywką. Przesyłajcie nam ich jak najwięcej“.

Dla wiadomości osób, któreby pragnęły przesyłką książek ulżyć doli zesłańców, podajemy adres, pod jakim przesłać je należy: Czornaja Słoboda, St. Kuzniecowskaja, gub. ołoniecka — p. Romualdowi Bielińskiemu.

— **Sprawa Studnickiego.** „Kur. War.“ podaje:

P. Marya Dulębianka zamieściła w «Kuryerze Lwowskim» artykuł p. t. «Nie pójdziemy do Dumy».

Artykuł ten przedrukował dwutygodnik «Naród a Państwo», wychodzący w Warszawie pod redakcyą znanego publicysty, p. Władysława Studnickiego.

Autorka krytykuje zachowanie się posłów naszych w Dumach petersburskich i nazywając Polaków, pozostających pod panowaniem Rosyi, niewolnikami i męczennikami, dodaje, że z trybuny parlamentarnej powinien zagrzmieć potężny głos boleści, od którego wzdrygnie się Europa.

W końcu autorka radzi, ażeby też wyborcy polscy do urn nie stawali, ażeby do Dumy nie szli, gdyż w ten sposób zaprotestują przeciwko nowej ordynacyi wyborczej, która ograniczyła samowolnie liczbę przedstawicieli naszych w parlamencie nad Newą.

Cały ten wywód, mający na celu, zdaniem prokuratora «rozpalenie» nienawiści narodu polskiego ku rosyjskiemu i niedozwoloną naganę rozporządzenia władzy Najwyższej, był powodem, dla którego trzeci departament karny izby sądowej pod przewodnictwem p. Fabriciusa rozważał sprawę p. Studnickiego, oskarżonego z art. 128 i 129 nowego kodeksu karnego.

Polacy nie czuli i nie czują nienawiści do narodu rosyjskiego. Wiedzą bowiem, że rozporządzenia, które prawa ich ograniczają, wydaje rząd, nie lud. Skarżyć się jednak każdy musi, a forma skargi zależy od usposobienia i temperamentu. Polska, która ma za sobą czterysta lat parlamentaryzmu i kulturę jedną z najświetniejszych, nie może przyjąć bez szemrania dekretu, uszczuplającego grono jej przedstawicieli. Polityka rządu ulega krytyce zarówno w sprawie monopolowej, jak i każdej innej, a krytyki takiej nie można uważać za naganę rozporządzeń władzy Najwyższej. Jeżeli pokolenia całe młodzieży uczyły się z takich książek, jak historya Iłowajskiego, geografia Lebiedewa i t. p., gdzie z każdej stronicy zionęła nienawiść ku wszystkiemu co polskie, gdy ani autorów tych podręczników, ani takich redaktorów, jak Gringmuth, nie pociągano do odpowiedzialności z odpowiedniego artykułu prawa, to chyba i Studnicki nie zasłużył sobie na dochodzenie karne.

Te były główne motywy obrony, wygłoszonej przez adw. przys. Pepłowskiego.

Izba sądowa skazała p. Studnickiego na zamknięcie w twierdzy przez rok

Od skazanego zażądali złożenia kaucyi w sumie 300 rb.

P. Studnicki składa rentę państwową nominalnej wartości 500 rb., lecz sąd przyjąć jej nie chce.

Znaleźli się dobrzy ludzie, którzy mieli przy sobie żądaną ilość gotowizny i tę złożyli, w celu zwolnienia oskarżonego od natychmiastowego aresztowania.

Ostatnie wiadomości.

Przedłożenia antypolskie. „Koeln. Ztg.“ otrzymała z Berlina następującą wiadomość: Zażądana w „przedłożeniu antypolskiem, suma przekracza kwotę 250 miljonów marek. Liczba kolonistów, osiadłych w ostatnim roku, była dwa razy większą, niż bezpośrednio po r. 1902, wskutek czego należało zażądać 250 milionów marek, gdyż wydatki wzrosły wyżej, niż oczekiwano. Do tego przyłącza się jeszcze to, że w ostatnich dwu latach, przez przemianę obecnej niemieckiej własności włościańskiej we własność rentowe, wyniknęły nowe, wielkie żądania, wymagające nowych środków. Dlatego należy oczekiwać, że w obecnym apelu rządu, podobnie, jak w r. 1902, zawarty będzie udział na zakup dominiów i lasów. Środki, których domaga się rząd, także i tym razem przez trwałe procentujące się składanie pieniędzy państwowych, mogą być pokryte jedynie przez zaciągnięcie pożyczki. Rychłe załatwienie przedłożenia przez sejm jest konieczne, gdyż komisya kolonizacyjna wyczerpała już swe środki.

Parlament Rzeszy niemieckiej, po półrocznej prawie przerwie, zebrał się w tygodniu ubiegłym i załatwił szereg sprawozdań komisyi petycyjnej.

Nominacya polskiego biskupa w Chicago. Donoszą do pism galicyjskich z Rzymu:

Wskutek krążących pogłosek o bliskiem zamianowaniu polskiego biskupa-sufragana w Chicago, zasięgnąłem wiadomości w zarządzie Propagandy wiary, jako instytucyi, do której sprawy, dotyczące Stanów Zjednoczonych, należą. Objaśniono mnie zatem, że dotąd nie otrzymano listy kandydatów na sufraganię w Chicago, w której to liczbie ma znajdować się miejscowy prałat, Polak. Jest też prawdopodobnem, że wobec różnych formalności, których załatwienie wymaga czasu kilku miesięcy, propozycya zaraz nie nadejdzie. A skoroby Propaganda wybrała kandydata polskiego pochodzenia, winna następnie, jak się dzieje w podobnych razach, zasięgnąć opinii delegata apostolskiego w Waszyngtonie. Wobec tego, decyzya co do mianowania prałata Polaka biskupem w Chicago nie nastąpi chyba przed wiosną. W każdym razie ks. arcybiskup Weber nie pojedzie już do Stanów Zjednoczonych i zostanie w Rzymie, gdzie, jak wiadomo, wstąpił do Zgromadzenia O.O. Zmartwychwstańców. Był on z początku kandydatem na biskupa-sufragana w Chicago.

W Marokko. Sułtan Abdul Azis kazał ministrowi wojny wysłać 500 ludzi do Mazaganu, celem odcięcia Mulej Hafida. Od tego ostatniego odstąpiły wszystkie miasta portowe i oświadczyły się za Abdul Azisem.

Sprawa p. Biedermanna. „Dziennik Poznański“ podaje bliższe szczegóły o sprawie p. Biedermanna. Po ukazaniu się niczem nieuzasadnionych wieści w „Tägliche Rundschau“ i „Berliner Tageblatt“ przypuszczono do p. Biedermanna formalny szturm. Ludzie wycofywali na gwałt swe pieniądze, banki odmówiły wszelkiego współudziału. W tej krytycznej chwili okazało się, że firma Drwęski i Langner, będąca wyłączną własnością p. Biedermanna, stoi na silniejszych podstawach, niż przypuszczano. P. Biedermann bez wszelkiej pomocy sam sobie dał radę. Za wszelkie wynikłe ztąd dla niego straty odpowiadać będą przed sądem „Tägliche Rundschau“ i „Berliner Tageblatt“, przeciw którym wytoczono już skargę.

Redaktor „Gońca Wielkopolskiego“, p. Szpotański, rozpoczął odsiadywanie 8-tygodniowego więzienia.

Telegramy.

Otrzymane d. 12 listopada.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Na posiedzeniu specyalnej komisyi sądu wojenno-morskiego w sprawie awaryi yachtu „Standart“ wysłuchano naprzód sprawozdania referenta, który zaznaczył, iż w przeddzień odpłynięcia odbyła się u Niłowa narada, w której wzięli udział Scheman, Koniuszkow, starszy szturman yachtu porucznik Sołtanow i starosta sterników Blumkwist. Narada była poświęcona głównie oborowi miejsca najwygodniejszego w zatoce Rilaks, gdzie by yacht mógł zarzucić kotwicę. Wszyscy zebrani byli pewni, iż wejście do zatoki jest zupełnie bezpieczne. Specyalna komisya po zbadaniu przyczyn katastrofy przyszła do wniosku, iż komendant yachtu nie posiadał mapy szczegółowej i zdał się całkowicie na sternika. O rafie podwodnej, na którą natknął się „Standart“ wiedziano już w kwietniu i główny zarząd hydrograficzny winien był wtedy zakomunikować o istnieniu tej rafy. Po wysłuchaniu Niłowa, Schemana, Czagina i Koniuszkowa i zbadaniu 6 świadków ogłoszono o godz. 7-ej przerwę do rana.

Petersburg. — Dyrektor kaukazkich wód mineralnych Iwanow, otrzymał dymisyę. Jego miejsce zajmie dyrektor staroruskich wód mineralnych, Tiliczejew.

Petersburg — Wice-gubernator elisawetpolski, Kowalew, mianowany został pełniącym obowiązki gubernatora elisawetpolskiego.

Petersburg — Niżniegorodzki komitet giełdowy z polecenia właścicieli statków, kursujących po Wołdze, wszczął starania u ministra handlu i ministra komunikacyi w sprawie utworzenia stałego zjazdu właścicieli statków rejonu wołżskiego.

Petersburg. — Prezes rady technicznej ministerstwa handlu, Liszyn, otrzymał dymisyę.

Paryż. — Rosyjski minister skarbu, Kokowcew, w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Petit Parisien“ zaznaczył to polepszenie, jakie nastąpiło w finansowym i ekonomicznym stanie Rosyi. Minister oświadczył, iż przy obecnym składzie Dumy i poważnym nastroju centrum, zdolnego do prowadzenia zwycięskiej walki z ekscesami partyi skrajnych, możliwa będzie wspólna praca rządu z Dumą.

Petersburg. — Minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie o zwołaniu gubernialnych zebrań ziemskich po dn. 14 grudnia, aby posłowie Dumy państwowej mogli brać udział w zebraniach.

Psków. — W dn. 11 listopada banda rabusiów pod dowództwem dwóch młodzieńców dokonała napadu na klasztor Krypecki w celach grabieży. Napad się nie udał, kilku rabusiów ujęto.

Połtawa.—Szczegóły wybuchu w sklepie Isztejna w Romnach. Do sklepu weszło dwóch mężczyzn; położyło pośrodku sklepu jakieś pudełko i trzykrotnie wystrzeliło z rewolweru. Na odgłos wystrzałów przybyła policya. Sprawnik zaczął oglądać pudełko i kazał go oblać wodą. Gdy policyant podniósł go, nastąpił wybuch, ofiarą którego padł policyant, zabity na miejscu, sprawnik, który postradał prawe oko i ma zranioną rękę, oraz kilku subiektów, stróż, robotnik i właściciel sklepu. 7 osób aresztowano.

Petersburg.—O godz. 11 i pół w sali bibliotecznej ministerstwa marynarki rozpoczęła swe posiedzenia specyalna komisya sądu morskiego w sprawie awaryi yachtu cesarskiego „Standart“. Przewodniczy członek sądu morskiego, Babicyn, do składu komisyi należą kontradmirałowie: Matusewicz, Lilie, Pietrow i Rejcenstejn, referentem jest członek sądu, pułkownik Aleksandrow, wnosi oskarżenie kontr-admirał Szczesnowicz. W charakterze podsądnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej: flag-kapitana Jego Cesarskiej Mości, kontr-admirała Niłowa, komendanta yachtu, fligel-adjutanta Czagina, mayerhofa Finlandyi Schemana i flag szturmana Koniuszkowa.

Paryż.—„Temps“ uznaje za zupełnie uzasadnioną uwagę, zamieszczoną w preliminarzu budżetowym przez ministra skarbu, iż kredyt rosyjski wzmocnił się na finansowych rynkach europejskich. Gazeta utrzymuje, iż bez wątpienia można mieć nadzieję na przywrócenie *al pari* 4% renty państwowej, gdy prace Dumy państwowej będą owocne i gdy posłowie działalnością swą przyczyniać się będą do dobrobytu kraju i rozwoju przemysłu i rolnictwa.

Tanger.—Z Mazagany donoszą przy pomocy telegrafu bez drutu, iż wojska szeryfa wylądowały i zajęły miasto, oraz, że ludność witała ich owacyjnie i że urzędnicy, mianowani przez Mulay Hafida, brali udział w spotkaniu. Zajść nie było.

Kalkuta.— Zastrajkowali konduktorzy na odnodze kolejowej Bengalskiej dochodzącej do Nagpur. Strajkujący na wschodnio-indyjskiej kolei przystąpią do układów z administracyą kolei dopiero po przyjęciu na służbę usuniętych funkcyonaryuszy.

Odesa. — Na mocy rozporządzenia rektora, uniwersytet został czasowo zamknięty. Zamknięcie spowodowane zostało dążeniem studentów do stawiania przeszkód prawidłowemu przebiegu prac w uniwersytecie. W proklamacyach, wypuszczonych przez pewną grupę studentów, proponowane było przerwać wykłady na 3 dni w celu wyrażenia w ten sposób protestu przeciw aresztowaniom studentów, dokonywanym w przeciągu kilku dni ostatnich.

W dniu 12 listopada grupy studentów od rana nie dopuszczały kolegów do wnętrza uniwersytetu. U wejścia stały wzmocnione oddziały wojska i policyi.

General-gubernator wydał rozporządzenie zamknięcia „stołówki“ studenckiej.

Sewastopol. — Marynarz Semerlinzo za kradzież dwóch kartaczownic i 5 sztuk broni z torpedowca „Zorkij“, skazany został przez sąd wojenno-morski na 12 lat robót ciężkich.

Ryga. — Odbyło się zebranie redaktorów i współpracowników gazet, na którem postanowiono otworzyć w Rydze filię wszechrosyjskiej kasy wzajemnej pomocy literatów i uczonych.

Wiedeń—Grecka para królewska wyjechała do Aten.

Tokio. — Manewry pod Totsuka są największe od czasu istnienia armii japońskiej. Doświadczenie nabyte podczas wojny rosyjsko-japońskiej czyni te manewry wyjątkowo interesującemi. Do składu armii należą: oddział telegraficzny, polowy oddział aeronautów artylerya szybkostrzelna, wszystkie te oddziały jak również furażerskie i kolumna pontonowa zorganizowane zostały według norm wojennych. W czasie manewrów znalazło dość szerokie zastosowanie światło elektryczne i sygnalizacya przy pomocy balonów. W manewrach przyjmowało udział 25,850 piechoty z 770 końmi, 7,160 artyleryi z 250 działami, 5,860 końmi; 8,850 kawaleryi, 2,290 saperów i 1,790 oddziałów prowiantowych. Manewry odbywały się na przestrzeni 50 wiorst w kierunku wschodnio-zachodnim i na przestrzeni 25 wiorst w kierunku północno-południowym.

Szanhaj. —W prowincyi Tsche-kiang wszczął się ruch antydynastyczny, spowodowany usilną agitacyą. Rząd wysłał wojsko do Hang-tschou. Wrogi stosunek do cudzoziemców dotychczas nie daje się zauważyć.

Berlin. — Norddeutsche Allg. Zeit.“ pisze: „Postanowienie Dumy państwowej zwrócenia się do Najjaśniejszego Pana z adresem wskazuje na zwrot, który zaszedł od czasu rozwiązania drugiej Dumy i świadczy o tem, że obecne przedstawicielstwo narodowe, bez względu na ruch rewolucyjny, nie ma za miaru ignorować podstaw monarchicznych, zakorzenionych jeszcze silnie w Rosyi.“ Gazeta tak konkluduje: „Można się spodziewać owocnej pracy twórczej Dumy łącznie z rządem“.

Otrzymane d. 11 listopada.

Petersburg. — 12 napastników zbrojnych weszło o 7-ej wieczorem do fabryki Torntona. Zabrawszy w kantorze 360 rb., przeszli następnie do mieszkania rachmistrza Pawłowa, zabili go, śmiertelnie ranili jego siostrzeńca i lekko stójkowego, który przybiegł na odgłos wystrzałów.

Orzeł. — Patrol policyi zabił w Briańsku robotnika, który strzelał do pomocnika komisarza. W fabryce briańskiej strzelał do rewirowego ukryty robotnik, lecz chybił.

Ryga. — Dn. 12 listopada zwołano naradę przy udziale właścicieli statków i przemysłowców w celu omówienia kwestyi i polepszenia warunków spławiania budulcu po rzekach: Windawie i Aa.

Wiedeń. — Król złożył wizytę baronowi Aerenthalowi i ministrowi finansów Burianowi.

Konstantynopol. — Z Karahiosaru wyprawiono 4 bataliony; część do Erzerumu, część na granicę perską. Wobec znacznego zmniejszenia ilości wojsk w okręgu salonickim, irade sułtańskie poleca w celu zapełnienia luk wezwać 16 tysięcy redyfów, co już zostało wykonane.

Petersburg. — „Pet. Ag. tel.“ otrzymała następujące wiadomości o cholerze do dn. 11 listopada; w Ekaterynosławiu zachorowała jedna osoba, chorych 10; w Troicku, w gub. orenburskiej, chore dwie osoby, nowych zasłabnięć niema; w pow. suraskim, w gub. czernihowskiej, chorych 7, w gubernii niema nowych zasłabnięć.

Ryga. — Zwołano w Rydze trzy narady w celu omówienia środków polepszenia warunków spławiania budulcu; dn. 12 listopada będzie omawiana kwestya spławiania drzewa po dopływie Dźwiny; dn. 12 listopada — po rzece Windawie i dn. 14 listopada — po rzece Aa.

Bałta. — We wsi Potokach otwarto seminaryum nauczycielskie.

Charków. — Poświęcono uroczyście nowy gmach Wozniesienskiego gimnazyum żeńskiego.

Niżni Nowogród. — W klasztorze Dywiejewskim spłonęły dwa hotele; straty wynoszą do 40 tysięcy rb. Spłonęła fabryka krochmalu Kalinina i Wizgolina; straty wynoszą 50 tysięcy rb.

Połtawa. — Wieczorem dn. 10 listopada rabusie wtargnęli w Romnach do magazynu Iszteina i rozpoczęli strzelaninę. Gdy przybyła policya, rzucili oni bombę, podczas wybuchu której został zabity stójkowy; ranni: sprawnik, drugi stójkowy i subjekt.

Troick. — Czterej rabusie wtargnęli do magazyny Faizowa i ranili wystrzałami trzech tatarów. Dwóch rabusiów aresztowano.

Sofia. — Minister spraw zagranicznych w „sobraniu“ miał *exposé* o polityce zewnętrznej. Konstatuje on, że Bulgarya jest w dobrych stosunkach z wielkiemi państwami i cieszy się ich sympatyą i szacunkiem. Stosunki z Rosyą wyraziły się w uroczystościach, które niedawno miały miejsce i świadczą o ścisłych węzłach, łączących oba dwa narody pobratymcze. Węzły te wynikają nie tylko z uczuć wdzięczności, lecz i z dobrze pojętych wspólnych interesów. Minister przytacza treść listu Najjaśniejszego Pana, doręczonego księcia przez rosyjskiego agenta dyplomatycznego i oświadcza, że pogłoski o przymierzu wojskowem z Rosyą są zmyślone. Przechodząc do konferencyi haskiej, Stanczew wskazuje na rolę, jaką tam odgrywała Bulgarya; ustalone stosunki miały za skutek rozwój polityki handlowej i zawarcie traktatów handlowych prawie ze wszystkiemi państwami; głównie zaś rząd stara się utrzymywać serdeczne stosunki z państwami bałkańskiemi. Stosunki z Rumunią są jak najprzyjaźniejsze. Bulgarya pragnie szczerze przyjaznych stosunków z Serbią, lecz kwestya macedońska dzieli te dwa kraje. Stosunki dyplomatyczne z Grecyą są zadawalniające, minister nie chciał przytem poruszać kwestyi band. Co się zaś tyczy Turcyi, to Bulgarya pragnie w stosunku do niej stosować szczerą politykę i żąda wzajemności. Bulgarya wita radośnie nowe usiłowania mocarstw, skierowane do wprowadzenia w Turcyi bardziej stałego i trwałego porządku. Komentując art 3 umowy mürzstegskiej, minister omawia odpowiedzi na notę d. 4 października i zbija zarzuty, czynione przez opinię publiczną i opozycyę o niedostateczności tych odpowiedzi. W sprawie band minister oświadcza, że rząd jest przekonany, iż można przerwać działalność band jedynie za pomocą żandarmeryi. Na zakończenie minister powiedział, że rząd działa wszelkimi środkami i zwraca pilne baczenie na to, żeby przyspieszyć chwilę, kiedy kwestya macedońska będzie rozstrzygnięta w tym sensie, że Bulgar w Macedonii stanie się szczęśliwym obywatelem, świadomym swoich praw.

Cetynia. — Główni winowajcy: zecer Rajkowicz, poseł Czułaticz i student Wojewodicz, zeznali na śledztwie, że spisek był uknuty w Belgradzie. Wśród aresztowanych znajdują się byli ministrowie: Wannowicz i Rańczewicz i byli posłowie: Maruczicz, Peleticz i Uczewicz.

Kalkuta. — W celu położenia końca strajkowi, bengalska izba handlowa postanowiła poczynić starania u rządu o utworzenie sądu rozjemczego, na wzór sądów, projektowanych w Anglii. Handel w Kalkucie w zupełnym zastoju; produkty spożywcze drożeją coraz bardziej.

Londyn. — Przedstawiciel ambasadora rosyjskiego doręczył ambasadorowi japońskiemu czek do banku angielskiego na sumę 4.860,400 funtów sterlingów, jako wynagrodzenie za utrzymanie rosyjskich jeńców wojennych, stosownie do traktatu portsmuckiego.

Madryt. — W izbie posłów, podczas debatów nad budżetem wydziału marynarki, minister marynarki oświadczył, że dla przywrócenia floty hiszpańskiej koniecznem jest zwiększenie budżetu marynarki o 85 milionów pesetów.

Władywostok. — Ukończono śledztwo w sprawie powstania zbrojnego dn. 16 i 17 października. Oddano pod sąd wojenny 182 szeregowców batalionu minerów, według 75 i 22 art. zbioru uchwał wojennych, w tej liczbie 51 na mocy art. 112; 86 szeregowców załóg: krążownika „Askold“ i pancerników: „Bodryj“, „Skoryj“ i „Trewożnyj“; 15—roty oddziału syberyjskiego na mocy art. 109 i części 112. Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto: porucznika Obołowa, komendanta statku „Trewożnyj“, porucznika Akimowa, komendanta statku „Bezpomoszcznyj“ włościan: Parnerowa i Gawriuszina. Sprawa będzie rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych; początek jutro.

Warszawa. — 84 delegatów robotników z fabryki Lilpopa, gdzie zabito stójkowego fabrycznego, stawili się do oberpolicmajstra, oświadczając, że nic wspólnego z tem zabójstwem nie mają i potępiają ten akt teroryzmu.

Odesa. — Sąd wojenny rozpoznaje sprawę studenta Grinblata i włościanki z gub. kurskiej, oskarżonych o katowanie w pieczarze i nad brzegiem morza członka Związku narodu rosyjskiego, Mielnikowa.

Berlin. — Zmarł znakomity prawnik, członek pruskiej izby panów, prof. Dernburg.

Konstantynopol. — Kursują pogłoski, że jutro będzie podpisana umowa pomiędzy Portą a koleją anatolijską w sprawie irygacyi równiny konijskiej.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bliziński Bylina, Cichocki, Hartman, Hoffman, Januszkiewicz Knothe i Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d rzy: Karnicki, Obniski i Nowiński.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Tuliszkowska Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: M. Kozłowski, Leontowicz, Rumszewicz i Sokołowski.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński Rejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne.

---

25 rub. tygodniowo i więcej, łatwo może zarobić każdy.—

Oferty do Biura Ogłoszeń Ungra Warszawa, Wierzbowa 8, dla B. S.
8843-10 6

Do sprzedania majątek

650 dzies. czarnoziemu koło fabryki cukru, z domem, parkiem i wodą, skrzynka pocztowa Nr 262.
3826-20-7

Polka z wykształceniem zagranicznem poszukuje posady nauczycielki, zna jęz. niemiecki, francuski i muzykę, pocz. Bereżnica, wołyńsk. gub., Cepcewicze, dwór M. M. 3951

FUTRA i KARAKUŁY

w olbrzymim wyborze poleca magazyn futer

G. M. TRABSKIEGO

KRESZCZATIK Nr 10.

Gotowe okrycia futrzane damskie i męskie.
Boa, szale, zarękawki, czapki i czapeczki.

Przyjmuje i wykonywuje obstalunki własna pracownia. 8802-„6

CENY HURTOWE.

Cenniki ilustrowane wysyłają się na żądanie.

MAGAZYN CZESKI! W.-WASILKOWSKA Nr 10.

Mechaniczny skład wyrobów pończoszniczych poleca w wielkim wyborze **ciepłą bieliznę damską i męską, roboty na drutach i alpagowe spódnice i bluzki**, figaro, rękawiczki, kamasze, mitenki, fartuchy i t. p.
Kurtki męskie dla myśliwych, nagolenniki, skarpetki i t. p.
Ubrania dziecinne i paltoty.
Maszyny do robót pończoszniczych z najlepszych fabryk zagranicznych sprzedajemy tanio. Skład materyi wełnianych, bawełnianych i fildecos. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Obstalunki nadsyłać pocztą: wypełniamy skrupulatnie i bezzwłocznie.

PRIX FIXE. 604—50—48

ZIMA! Niema chłodnych i wilgotnych mieszkań gdy się zastosuje do nowego lub starego pieca **Multiplikator ogrzewania,** patent. za granicą i nagr. złot. medalami. Wydatek dla I-go pieca od 18-tu rubli, opłaca się zaraz oszczędnością do 50% opału. Skład Akc. T-wo Br. K. i A. Würgler, **Kijów, Kreszcz. 3.**
4065—10—3



Gotowe portyery
Wełniane
Gobelinowe
Rypsowe
Sukienne
Pluszowe
Fantazyjne

specyalnie i według własnych wzorów wykonane poleca

Dom Handlowy

I. Kimajera,

4117-3-1

Mikołajewska Nr 13.
Ceny fabryczne.

Korzystajcie z okazyi!! Ważne dla wszystkich!!

Fabryka wełnianych wyrobów **T-wa Jakor“** w Łodzi wysyła detalicznie według hurtowo fabrycznych cen z pełną gwarancyą od ryzyka odcinki na męskie garnitury i palta, a mianowicie:

Nr 250. **„Luwr“** materyał bardzo praktyczny i modny na męskie jesienne lub zimowe garnitury, tkany z miękiego francuskiego szewiotu, czarny, ciemno-niebieski gładki lub przetykany nowomodnemi szaremi i kolorowemi kratkami, wywołującemi bardzo efektowny wygląd materyału. Za odcinek $4^1/_4$ arsz. na cały męski garnitur 4 rb. 90 kop.

Nr 251. **„Luwr“** takiż materyał i tychże kolorów, jak i w Nr 250-ym, tylko w lepszym gatunku. Za odcinek $4^1/_4$ arsz. 6 rb. 50 kop.

Nr 252. **„Luwr“** takiż materyał i te same kolory najlepszy gatunek **„prima“**, odcinek $4^1/_4$ arsz. 8 rb. 50 kop.

Ostatnia Nowość!

Nr 301. **Francuski kamgarnowy materyał „Nizza“.** Prawdziwy materyał, tkany z kamgarnowej wełny, wyróżnia się specyalną miękością i praktycznością na najelegantszy garnitur na jesień i zimę. Tło materyału czarne lub ciemno-oliwkowe, przetykane mniej lub więcej widocznemi jedwabnemi kratkami. Za odcinek $4^1/_4$ arsz. na cały męski garnitur **11 rb.**

Drapy na palta.

Nr 401. **„Drap-sukno“** na męskie jesienne lub zimowe palto z dobrej miękiej zagranicznej wełny: czarny, ciemno niebieski i morengo (ciemno-szary) gładkie lub też te same kolory z nowomodną angielską kratką. Za odcinek $3^1/_3$ arsz na całe męskie palto 10 rb. 50 kop.

Nr 402. **„Drap-sukno“** w lepszym gatunku i w tychże kolorach za odcinek $3^1/_2$ arsz. 15 rb. Zapakowanie i przesyłka pocztą na rachunek fabryki, wysyłamy za zaliczeniem bez zadatku. Jeśli materyał nie zadowolni kupującego, to takowy przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków naraz z materyałów na męskie kostyumy pod Nr 250, 251, 252 i 301 dodajemy podszewkę do wszystkich garniturów **zupełnie darmo**. Zamówienia prosimy adresować: Fabryka wełnianych i sukiennych wyrobów **T-wo „Jakor“ w Łodzi.**

Firma otrzymała nagrodę na wystawie w Rostowie n/Don.—duży medal srebrny.
4107-6—1

Młoda paryżanka poszukuje lekcyi. Kuznieczna Nr 14, miesz. 9. 8925-7-7

Pokój umebl. do wynajęcia dla pań. Kuznieczna 27, m. 11, widzieć od g. 11—5. 4032-8-3

ANGIELSKI SZEWIOT!

Bardzo dobry, mocny materyał na eleganckie i solidne męskie garnitury. Kolor tła czarny lub oliwkowy, przetykany w szare przecinki lub w kratki. Fabryka wysyła również odcinki pocztą za zaliczeniem po $4^1/_4$ arsz. na cały garnitur za **5** rb. **10** k., lepszy gatunek za **6** rb. **10** kop. i **7** rb. **50** kop., gatunek prima za **8** rb. **75** kop. Stalować można i za zaliczeniem. Przy zamówieniu 3-ch lub więcej odcinków dodajemy tytułem premii potrzebną do tych garniturów **podszewkę zupełnie darmo**.

Zapakowanie i przesyłka na rachunek fabryki.
Zamówienia prosimy adresować: 4105-2-1
Łódź, Fabryka Towarzystwa „WISŁA“.

W dobrach Unińskich hrabiego Ksawerego Branickiego, od d. 1-go grudnia r. b. rozpoczną się roboty **w nowowybudowanym tartaku**, odległym o 14 wiorst od stacyi Teterew Kijowsko-Kowelskiej drogi żelaznej przy wsi Chaniowie.

Przyjmują się obstalunki na wszelkiego rodzaju materyały piłowane, **sosnowe jak i dębowe**. Z obstalunkami i po objaśnienia proszę się zwracać do Zarządu majątku, poczta i telegraf Iwanków, kijowskiej gub., wieś Żerewa, Janowi Sierocińskiemu. Szanownych nabywców, którzy brali materyały ze składu w Ryszczowie, upraszamy zwracać się pod adresem wyżej wskazanym. 4114—12—1



Zastępca: Max Posner, Łódź.

4044-2-1

Kto dba o bogaty i dorodny plon

niech użyznia swoje pola nawozem sztucznym fabryki „Diril“. Nawozy wyrobu „Diril“ nadają się do wszelkiej gleby, szczególniej odznaczają się na glebach ubogich, piaszczystych i gliniastych. Posiadamy o rezultatach zastosowań naszych nawozów tysiące podziękowań. Jeneralny przedstawiciel na Rosyę F. L. Sternik, Płoskirów, pod. gub., dom włas. Fabryka Olkusz, gub. kielecka.
3991—10—2

Z wyższem wykształceniem osoba niemłoda, znaj. teor. jęz. i począt. muz., poszuk: miejsca naucz. lub gosp. tu lub na wsi. Żylańska 61, m. 13, M. I.
4116 3-1

Majątki w Krymie

do sprzedania po cenach 100, 110, 120 i 130 rb. najlepszej ziemi za dziesięcinę, gdy w kraju naszym cena ziemi równa się 300—400 rb. za dziesięcinę; w tym celu posiadam w Symferopolu, stałego agenta w osobie kolegi z ławy uniwersyteckiej. Ziemia w Krymie bogata i urodzajna bardzo, bywają lata, że daje 180—200 pud. z dziesięciny, w r. b. w pow. północnych dała 160—180 pud. Michałowska 16, m. 60. 4126r

---

Od 100,000 rb. i więcej daję na 1-y N-r hipoteki ziem. mająt. w kijow., pod., woł. i chark. gub. na bardzo wygod. warun. bez pośredników, W.-Podwalna Nr 1, m. 14, „Reklama“. 4128-3-2

!Ważne dla panów!

Bez wszelkiego ryzyka! Jeśli materyał się nie podoba to zwracamy pieniądze. „Tryko-Szewiot“ jesienny, mocny i praktyczny materyał na elegancki i solidny męski garnitur, kolor tła czarny, szary i oliwkowy, przetykany w nowomodne kratki lub przecinki i gładki. Za odcinek $4^1/_4$ arsz. 5 rb. 50 k., 6 rb. 50 k., 7 rb. 50 k., 8 rb. 50 k., 9 rb. 75 k. i 11 rb. 75 k. z podszewką gratis.

!Dla Dam!

„Tryko-Flora“ efektowna a mocna jesienna i zimowa materya przetykana w kratki, paski i w różnokolorowe solidne przecinki i gładka. Za 8 arsz. na cały damski kostyum 4 rb. 50 k. i 5 rb. 50 k. „Prima“ (szerok. 30 wersz.) za 7 arsz. 6 rb. 50 k. i 7 rb. 50 kop. Zamawiającemu naraz 2 odcinki męskich lub mieszanych materyałów dodajemy cenne premium. Towar wysyła się pocztą za zaliczeniem na rachunek fabryki. Na Syberyę dolicza się 10%. Zamówienia prosimy adresować **„Towarzystwo wełnianej fabrykacyi“** poczt. skrz. Nr 199. Łódź. 4106-8-1

Polit. st. semest. sum. kor., ma rek., poszuk. kor. Zgadz. się za pełne utrzym. Tarasowska 8, m. 8.

Elektr. masaż **twarzy** usuwanie czarnych znaczków, zmarszczek it. p. pielęgnowanie twarzy. Elektryzacya **głowy**, wzmocnienie włosów. **Usuwanie włosów z twarzy R. Rozental** z Wiednia, Kuźnieczna 7. 3619-15-10

Modny Dom

TOWARZYSTWA

K. PROCENKO i C-o

Kreszczatik 29, wprost pasażu
Telefon 1814.

Ostatnie nowości paryskie.
Odpasowane suknie.

Chantilly, Voile-Ninon, Taffetas-moire, tiulowe z paillietkami, sukienne i in. które mogą być wykończone w każdej pracowni w przeciągu 8-miu godzin. Na sezon obecny otrzymano:

Welwet angielski
wigoń i barchan,
Sukno francuskie,
Tkaniny angielskie
na kostyumy angielskie.
Materye jedwabne i wełn.
na suknie wizytowe, ślubne i koncertowe.

PLUSZ futro-kotik na okrycia

Ceny przystępne bez targu.

W soboty od g. 9—1.

Sprzedaż resztek.

Dla każdego z panów! Kto pragnie ubierać się podług ostatniej mody, radzimy zamówić jaknajpraktyczniejszy w noszeniu materyał „Szewiot-Duble“, w najnowszych deseniach angielskich, na czarnem lub oliwkowem tle lub zupełnie gładkie kolory. Szewiot ten swoim efektownym wyglądem i gatunkiem niczem się nie różni od materyału, który kosztuje 4 i 5 rb. arszyn. Fabryka wysyła również materyał i w odcinkach pocztą, również i za zaliczeniem za $4^1/_4$ arsz. na cały garnitur Nr 1) za 5 rb. Nr 2) za 8 rb. Wyższe gatunki: 9 rb. 50 k., 12 rb. 25 k. i 14 rb. Podszewkę dodajemy darmo. Zamawiającemu odrazu 3 odcinki dodajemy specyalne **premium**. Jeśli się coś niepodoba, to przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Przesyłka na rachunek fabryki. Za dobroć towaru otrzymuję masę podziękowań. Inne koszty na rachunek fabryki.

Adres: Fabrykant **M. Brüll, Łódź.**
4025—6—2

Od dnia 1-go kwietnia r. b. wychodzi w Warszawie

NAJWIĘKSZY TYGODNIK HUMORYSTYCZNY

„Krokodyl“

Prenumerata wynosi:

w Warszawie (z odnoszeniem): rocznie rb. 5 kop. 60, półrocznie rb. 2 k. 80 kwartalnie rb. 1 kop. 40.
Na prowincyi (z przesyłką): rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartal. rb. 1.50.
Adres Redakcyi: **Warszawa, Chmielna 10.** Telefon 74—84.

Redaktor i Wydawca: **Wł. JUNOSZA-SZANIAWSKI** (Aramis)

2493-„-4

Pierwsze Wzajemne Towarzyst. ubezpieczenia na życie.

Zupełna gwarancya oparta na **wzajemności**, ale bez zobopólnej poręki wszystkich członków odpowiedzialnych.
Osoby ubezpieczone, **członkowie towarzystwa** dokonują wyboru osób na funkcyonaryuszów Towarzystwa. Bezwarunkowe **największe ulgi.** Premie spłacać można **w ratach miesięcznych.** Przy ubezpieczeniu **oględziny lekarskie nie są wymagane.**

Zarząd Okręgu Kijowskiego
Proreżna 12. Tel. 1898.

W dnie powsz. biuro otwarte od g. 10 do 4-ej, w święta od g. 11 do 1-ej pp.
3862-19-6



Wyjątkowa okazya!
Tylko za r. 2 k. 50.

wysyłam za zaliczeniem pocztowem, bez zadatku, prawdziwą **amerykańską** maszynę do szycia ostatniego wynalazku, z poręczeniem na lat 8. Cena takiej samej dużej maszyny **tylko rubli 4 kop. 25 i rb. 6 kop. 50.** Do każdej dużej maszyny dodaje się zupełnie bezpłatnie: 1) śrubsztak, 2) nici, 3) dłutko, 4) zapas igieł, 5) oliwiarkę i 6) broszurę objaśniającą. Zapotrzebowania proszę adresować: **Sz. Kulwarski, Warszawa, ul. Chłodna Nr. 17.** Cenniki ilustrowane maszyn do szycia syst. Singera (o połowę tańszych niż inne) wysyłam gratis. 3775-4-3

Ogrodnik, który praktykował zagranicą, poddany Austryacki, posiad. chlubne świadectwa, znaj. wszelkie kwestye w zakres ogrodn. wchodzące, poszukuje posady od d. 1 stycznia st. st. lub zaraz gdzie by się znalazła posada zarządzaj. oranżeryą, cieplarnią lub ananasarnią. Łaskawe oferty upraszam nadsyłać pod lit. I. O poste-restante, pocz. Prużany, gub. grodzieńska.
8949 6 4

Przyjm. pensyonarki i mam do odnajęcia pokój z pianinem. M.-Włodzimierska 41. m. 19. 4058-6-2

SŁAWUCKIE
BURKI i KOŁDRY

w magazynie płócien i bielizny

WŁADYSŁAWA IWANOWSKIEGO
Kreszczatik № 37,

jest na składzie zapas kołder dla lecznic. 4051-„-5

Ogrodnik z długoletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty proszę adresować, pocz. Dąbrowica, gub. wołyń., Jasińskiemu.
4131r

CZAPKI

futrzane: karakułowe i kotikowe, męskie i damskie, najmodniejszych fasonów.
Kołdry ciepłe, atłasowe i plus.
Chustki jedwabne na szyję ciepłe na głowę.

Petersburska fabryka bielizny i krawatów

HERSZMAN,

Proreżna 2. Tel. 282.

Przyjmuje obstalunki. Przeróbki i znaczenie bielizny.
Ceny stałe.
Otwarto odział kaloszy.

Z powodu śmierci właściciela znanej **piwnicy**

p. F. F. Szweger-Leteckiego

są do sprzedania

Zagraniczne stare wina wystałe.

Wiadom.: Padoł, Igorjewski Zaułek 12, hotel „Londyn“ od g. 9 r. do 3-ej pp.
4066—3—3

Potrzebna kasyerka z kaucyą. Oferty: skrzynka pocztowa Nr 256. 4101—3—2

Buchalter rutynowany szuka posady na wsi. Adres: Światosławska 7, m. 11, Żelichowski.
4064-6-3



Prawdziwe

Pigułki Morysona

znane od dawnych lat, wyrabiają się z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, są zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach, pierwszym i drugim.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela.

Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Morison & Comp.,
Londyn 33, Euston Road. 3834-26-4

Ważne dla Panów!

4 i pół arsz. modnego materyału na elegancki i solidny męski garnitur w paski lub kratki we wszystkich kolorach, wysyła fabryka pocztą za zaliczeniem na cały garnitur za 5 rb. 50 kop., lepszy gatunek—6 rb. 50 kop. Przy zamówieniu 3 lub więcej odcinków dodajemy, tytułem premii, potrzebną do tych garniturów, podszewkę zupełnie darmo. Zamówienia prosimy adresować, fabryka wyrobów wełnian.: **Łódź M. Frenzel i S-ka.** Opakowanie i przesyłka na rachunek fabryki. Firma otrzymała złoty medal z krzyżem „Grand Prix“, na wystawie w Londynie.

Dla początkujących specyal. lek. muzyki. Kuznieczna 27, m. 11, widz. od g. 10—12 i od 3—5-ej. 4033—6—4

Kaucyonowane

BIURO NAUCZYCIELSKIE
W. ROSCISZEWSKIEJ

Warszawa, **Bracka 23,**

poleca: nauczycielki z b. wysokiem wykształceniem, guwernerów, freblówki i bony Polki, ochroniarki, osoby do towarzystwa i zarządu domem. Cudzoziemki sprowadza wprost z zagranicy
3774-30-11

OSIADCZE

Pracownia damskich okryć.
Plac Kreszcz., d. Jermoljewa Nr 5.
Obstalunki wykonuje na żądanie klientek z materyałów własnych, wykonanie dokładne i na termin. Obstalunki terminowe w 24 g.

Do wyn. **4 pokoje z kuchnią** (w suterenach), 2 oddzielne wejścia od ulicy, suche i ciepłe, cena 80 rb. mies. Andrejewski Spusk 26, m. 2. 4072-8-8

Oficyalista uzdolniony w gospodarstwie rolnem i leśnem, Polak, średnich lat, kawaler, poszukuje posady w mieście lub na prowincyi. M.-Włodzimierska 39, m. 7. K. P. 4060

Pokojówka Polka młoda, zna się na szyciu, poszukuje miejsca. Redak. „Dzien. Kijow.“
4077-„-2

GRUPA
studentów politechniki

poszukuje zajęć, jak wchodzących w zakres techniczny (kopjowanie i sporządzanie planów, projektów, dozorowanie i kierownictwo robót), tak i innych (lekcyi, kondycyi, przygotowywania do konkursu do wyższych zakładów techn. i t. d.) Oferty upraszą się składać osobiście lub listownie: Kreszczatik 35, biuro techniczne „A. Bukowiński i J. Ślaski“ dla „Pośrednika“.
3571gr.

„Drukarnia Polska“

w Kijowie,
Proreżna 9. Tel. 1672.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.
Ceny umiarkowane.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej